

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 3 czerwca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z ograniczoną 7 zł., Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Młoczerzy Szkolnej  
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
LANDWARÓW — Welko Aleksander — Sprzedaż Dzienników  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego  
N. ŚWIECZANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”  
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictwa  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczerzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictwa  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECZANY — Księgarnia „Owiata” — Rynek 2  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol.-owej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Królestwo nasze narazie nie jest z tego świata.

Spółeczeństwo winno dać duży kredyt akcji konsolidacyjnej ptk. Koca, ale posunięć politycznych może się spodziewać wyłącznie od Sejmu.

Płk. Kowalewski, szef sztabu płk. Koca wypowiedział się na nowej konferencji prasowej. Jest to uczciwy i mądry człowiek i dlatego powiedział wiele rzeczy rozumnych, jak to, że większe są dzisiaj różnice taktyczne, niż różnice programowe pomiędzy różnymi kierunkami politycznymi, jak to, że zapowiedział walkę z ideologią Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ale „po staremu” — jakby powiedział pan Pasek z Gosławic — nie rozumiemy stosunku Ozonu do rządu, nie pojmujemy, jak może organizacja polityczna choćby cza sowo być apolityczna.

Rząd popiera Ozon, nawet min. Świętosławski „zmimikrował” swoją mowę, przemaslował ją na ozonowy kolor, tak jak wojsko przemaslowuje swe mundury na kolor ochronny, jak różne stworzenia Boskie przybierają kolor szerszi lub pierza dopasowany do otaczającej je trawy lub listowia.

Ale oto płk. Kowalewski potwierdził raz jeszcze, że Ozon za rząd odpowiedzialności nie bierze, ale dowiedzieliśmy się również, że popierającego Ozon rządu

— ozon nie zwalcza. Sejm? — Stosunek do Sejmu ze strony ozonu jest taki sam, jak ozonu do rządu. Za Sejm odpowiedzialności się tu nie bierze. Wielu posłów zgłosiło się do ozonu, zapalił był powszechny. Ale ozon nie chce kierować pracami sejmowymi, nawet nie mianował lidera. Mowa jest tylko o łączniku. Wiemy przecież co znaczy łącznik w terminologii wojskowej, którą przecież i pułkownik Koc i pułkownik Kowalewski się posługują. Łącznik to ktoś, kto niema własnego zdania, ani własnego wpływu, czy decyzji, łącznik to ktoś kto ma tylko ułatwiać komunikowanie się dwóch sztabów, czy dwóch oddziałów pomiędzy sobą. A więc ozon się w prace Sejmu nie angażuje, co najwyżej obserwuje co się w Sejmie dzieje.

Prasa? — Każda partja, stronnictwo, każda organizacja polityczna chce szerczyć swą propagandę przez odpowiednią prasę, która w sposób integralny reprezentowała jej ideologię i dostosowywała ją do bieżących kwestji politycznych. Ale ozon tego nie

chce. Wielu redaktorów składało swe pisma u stóp ozonu, jak wiązanki róż u stóp ukochanej. (Może tylko z tą różnicą, że róż dla ukochanej nabywa się za własne pieniądze). Ale ozon nie przyjął tych usług. Pocałowali klamkę w domu na ul. Matejki. Ozon nie ma również zamiaru wydawać własnego pisma. Jest to jedyna bodaj na świecie organizacja polityczna uciekająca od posiadania własnej prasy.

Więcej — ozon nie wdaje się nawet w posunięcia polityczne nie tylko własnych członków, ale nawet własnych liderów. Oto p. prezydent Starzyński jest wodzem sektora miejskiego, a więc nader wybitną w ozonie osobą. Na zapytanie dziennikarzy, jak się ozon ustosunkowuje do ostatniej akcji prez. Starzyńskiego w sprawie finansów miejskich płk. Kowalewski wyjaśnił że p. prezydent, czyli to na własną rękę. A więc nie tylko członkowie, ale i liderzy ozonu uprawiają politykę na własną rękę, jak gdyby ozon nie był wcale organizacją polityczną.

Ozon zajęty jest wyłącznie akcją

konsolidacyjną, organizacyjną. Co się dziś dzieje w Polsce to go nie obchodzi. Widzi szkodliwość ZNP ale nie wypowiada się na temat, czy min. Świętosławski winien zostać w rządzie, czy też nie. Obserwuje przesuwanie się przez Sejm zagadnienia polityczne, gospodarcze, konstytucyjne, które nie tylko decydują o naszym dziś, ale i kształtują i rzeźbią nasze jutro — ale nie zabiera w tych sprawach głosu. Widać wobec spraw aktualnych zajmuje stanowisko: królestwo nasze nie jest z tego świata.

Nie chcę zresztą ze sposobu tej taktyki robić zarzut ozonowi. Może być, że to są konsekwencje logicznie przemyślane postanowienia: pierwsi się zorganizować potem rozpocząć akcję. Uważam, że społeczeństwo powinno udzielić dużego kredytu ludziom tak zasługującym na zaufanie jak płk. Koc i płk. Kowalewski. Ale piszę to wszystko dla wytłumaczenia się, dlaczego my, którzy sądzimy, że życie polityczne jest jak partja szachów, nie zna odmowy od kolejnych posunięć, — dlaczego my,

którzy twierdzimy, że polityka rządu obecnego jest zła, że polityka min. Poniatowskiego i Świętosławskiego nie tylko szkodzi nam dzisiaj, ale będzie szkodliwie oddziaływać na losy Polski w przyszłości i dlatego my, którzy jesteśmy przeciwnikami akcji bezpośredniej w rodzaju tej do której się odwołują organy prasowe p. Moraczewskiego, lub tej której próbował mż. Doboszyński, — dlaczego musimy szukać innej drogi wyjścia.

I znajdujemy ją w Sejmie. Sejm jest niepopularny wśród stronnictw politycznych, które go bojkotowały, Sejm był dotychczas usuwany w cień przez rząd, te same rządowe organy prasowe, jak Pat oddane tak wyraźnie na usługi ozonowi potrafiły być przykre dla Sejmu, jak i dla posłów, ale Sejm może się znaleźć w sytuacji, którą kiedyś określił marsz. Foch, wówczas generał: „złe z moim prawem skrzydłem, złe z moim lewym skrzydłem, złe z moim centrum. Sytuacja doskonała. Atakuję”.

Sejm nie powinien się przejmować niepopularnością wśród stron-

nictw, wśród członków rządu, nawet wśród społeczeństwa. Sejm winien się liczyć z tem, że wyrastają zadania w Polsce, które zatawić może tylko on. Polska domaga się reform. Polityka taka, jaką uprawiają ministrowie Poniatowski i Świętosławski nie odpowiada nastrojom, wymogom chwili obecnej. Jest to polityka doktrynerów, nad któremi życie przeszło do porządku dziennego. Utrzymywanie rządów komisarycznych nad wielkimi miastami stało się dziś anachronizmem, który może się surowo zemścić. Ci którzy nie życzą społeczeństwu wstrząsów, którzy przeciwni są metodom Myślenic, Brzeźcia, strajkom okupacyjnym, którzy widzą konieczność reformy i poprawy natychmiastowej, pilnej, koniecznej, nie mogą czekać na reformę ordynacji wyborczej, na nowy Sejm, ci muszą liczyć na Sejm.

Okoliczności dają Sejmowi okazję do odegrania wielkiej roli. Albo reformy przez działania kontrolującego Sejmu, albo wołania o akcję bezpośrednią i skoki w ciemność. Cat.

## Rozprawa o najście na Myślenice skończona

Wyrok w sobotę

KRAKÓW, PAT. Po przerwie przemawiał  
ADWOKAT JAWORSKI,

który twierdzi, iż kwalifikacja przestępstwa i podciągnięcie go pod paragraf kodeksu karnego, mówiący o związku zbrojnym, nie jest słuszne, gdyż brak jest elementów prawnych dla tej kwalifikacji.

Następnie obrońca przechodzi do omówienia przewodu sądowego i przedstawia obszernie sytuację w województwie krakowskim, mówiąc o bezrobociu, o ciężkim stanie rolnictwa.

ZIEMI DO PARCELACJI OKRĘG KRAKOWSKI NIE POSIADA,

a wieś, miasto i miasteczka opanowane są przez żydów.

Ludzie ze wsi poszukując pracy, pragną iść do miast, lecz w miastach natrafiają na żywoł obcy, t. j. żydów.

Tu mówca cytuje powiedzenie żyda Franka założyciela sekty Frankistów z r. 1755, który powiedział, że Polskę nazwałby raczej krajem żydowskim — Palestyną, a Kraków — nowym Jerozolimem.

Akcja myślenicka miała na celu negatywne ustosunkowanie się do niel-scowych władz.

Przyznał, że to było bezprawie, jednak prosi o zwrócenie uwagi przez sąd, że i prawo może być wykonywane w ten sposób, że staje się szykaną, a przestaje być prawem.

Mówi, że w roku obecnym, t. j. 1937 stosunki się zmieniły na korzyść. Dziś Doboszyńskiego można uspokoić, że

PÓJDZIEMY POD FLAGĄ NARODOWĄ,

ale to dopiero dziś można powiedzieć.

ADWOKAT KUŚNIERZ

twierdzi na wstępie, iż wypadki z czerwca 1936 r. na ludzi głębiej patrzących wywarły wielkie wrażenie. Oto marszałka szaleńców porwała si na mar-sztat Rzeczypospolitej. Obronca twierdzi, iż tego faktu osądzić nie można bez dokładnej analizy stosunków go-

spodarczych, politycznych i społecznych.

ADWOKAT LICHOROWICZ

zaznacza, iż musimy powiedzieć sobie wyraźnie, że albo będziemy komunistami, albo narodowcami.

Następnie szeroko omawia walkę dwóch idei: komunistycznej i narodowej. Przechodząc do omówienia samej sprawy wskazuje na to, że z ręki oskarżonych nie zginął ani jeden przedstawiciel prawa, gdyż ludzie strzelali w powietrze. Obronca ma przekonanie, że ludzie Doboszyńskiego jako Polacy, nie mogli mieć sumienia mordować Polaków, policjantów, swych braci przy spełnianiu obowiązków.

Kreśląc sylwetki oskarżonych obroń-

ca przedstawia ich w korzystnym świetle oświadczając, że wielu z nich walczyło o wolność Polski.

Następnie przemawiał

ADWOKAT GAJEWICZ.

Twierdzi on, że wyprawa Doboszyńskiego nie miała na celu zamachu stanu oraz, że oskarżeni szli ślepo za Doboszyńskim.

Oskarżeni nie skorzystali z ostatniego słowa, przychylając się do wywodów obrony.

Sąd zamknął na tem rozprawę, postanawiając ogłosić wyrok w sobotę o godz. 12-tej.

(Korespondencja własna na str 3-ej)

## Parlament belgijski w trudnej sytuacji

Ustawa o amnestji uchwalona

BRUKSELA, Pat. W Izbie Deputowanych toczyła się zapowiedziana od dawna dyskusja nad projektem ustawy o amnestji dla niektórych przestępców popełnionych w czasie wojny światowej. Na posiedzeniu obecni byli premier van Zeeland i większość członków rządu.

Trybuny przepelnione.

Pierwszy mówca

LIBERAL VAN GLABBECKE

pragnąłby, aby ustawa stosowana była tylko do tych, którzy się poprawili. Socjalista Hubin oświadczył, iż sprawę nad któremi sumienie nie może przejść do porządku dziennego.

Do nich należy zdrada aktywistów. Mówca chciałby amnestji całkowitej i bezwarunkowej, ale pod znakiem pogardy i hańby, natomiast amnestja, której tu w izbie domagają się, będzie pod znakiem apoteozy.

Po przemówieniu

KATOLIKA BODARE

wzywającego Flamandów do przyjęcia formuły rządowej, odmawiającej

ca przedstawia ich w korzystnym świetle oświadczając, że wielu z nich walczyło o wolność Polski.

Następnie przemawiał

ADWOKAT GAJEWICZ.

Twierdzi on, że wyprawa Doboszyńskiego nie miała na celu zamachu stanu oraz, że oskarżeni szli ślepo za Doboszyńskim.

Oskarżeni nie skorzystali z ostatniego słowa, przychylając się do wywodów obrony.

Sąd zamknął na tem rozprawę, postanawiając ogłosić wyrok w sobotę o godz. 12-tej.

(Korespondencja własna na str 3-ej)

Winstan Churchill powraca do udziału w czynnej polityce

LONDYN, Pat. W kołach politycznych podkreślają rolę, jaką od chwili objęcia stanowiska premiera przez Neville Chamberlaina odgrywa Winstan Churchill.

Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Baldwinem a Churchillem były jak najgorsze, dlatego też nikt nie przypuszczał, aby Neville Chamberlain, przyjmując dziedzictwo z rąk Baldwin, mógł natychmiast powołać Churchilla do swego gabinetu. Możliwość ta jest jednak obecnie konkretnie rozważana.

W ciągu pierwszych dwóch dni parlamentarnego bytu nowego rządu Winstan Churchill odegrał doniosłą rolę.

Pierwszego dnia w poniedziałek Churchill był tym, który na zgromadzeniu wszystkich konserwatywnych lordów, posłów i kandydatów na posłów wystąpił w imieniu członków Izby Gmin i wypowiedział się ostentacyjnie za kandydaturę Neville Chamberlaina, jako przewodzący stronnictwa konserwatywnego.

Ten akt Churchilla poczytywany był jako wyraźna demonstracja jego lojalności wobec nowego premiera, przez co Churchill zaznaczył pragnął od samego początku istnienia nowego rządu,

że stosunek jego do osoby nowego premiera różny jest od stosunku do poprzedniego premiera Baldwin. Wczoraj Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, zaliczone do najlepszych wystąpień jego w Izbie, w którym, krytykując projekt dany na obronę narodową, jednocześnie udzielił premierowi szereg argumentów, ułatwiających wycofanie tego niepopularnego w City i parlamencie projektu podatkowego. Winstan Churchill przypomniał wypadki, w których on sam, jako kanclerz skarbu, wyczołfał zgłoszone przez siebie do izby projekty finansowe i zaapelował do Neville Chamberlaina, aby uczynił to samo. Jak wiadomo, Chamberlain poszedł za radą Churchilla i, zabierając po nim głos zapowiedział wycofanie projektu daniny.

W kołach politycznych wyrażane jest przekonanie, iż Churchill, stwarzając dla Chamberlaina tak korzystną plaszczyznę wycofania się, działał w porozumieniu z nowym premierem i oddał w ten sposób rządowi dużą usługę. Wyciągane są z tego wnioski, że przedzaj czy później Neville Chamberlain powoła Churchilla do gabinetu.

Winstan Churchill powraca do udziału w czynnej polityce

LONDYN, Pat. W kołach politycznych podkreślają rolę, jaką od chwili objęcia stanowiska premiera przez Neville Chamberlaina odgrywa Winstan Churchill.

Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Baldwinem a Churchillem były jak najgorsze, dlatego też nikt nie przypuszczał, aby Neville Chamberlain, przyjmując dziedzictwo z rąk Baldwin, mógł natychmiast powołać Churchilla do swego gabinetu. Możliwość ta jest jednak obecnie konkretnie rozważana.

W ciągu pierwszych dwóch dni parlamentarnego bytu nowego rządu Winstan Churchill odegrał doniosłą rolę.

Pierwszego dnia w poniedziałek Churchill był tym, który na zgromadzeniu wszystkich konserwatywnych lordów, posłów i kandydatów na posłów wystąpił w imieniu członków Izby Gmin i wypowiedział się ostentacyjnie za kandydaturę Neville Chamberlaina, jako przewodzący stronnictwa konserwatywnego.

Ten akt Churchilla poczytywany był jako wyraźna demonstracja jego lojalności wobec nowego premiera, przez co Churchill zaznaczył pragnął od samego początku istnienia nowego rządu,

że stosunek jego do osoby nowego premiera różny jest od stosunku do poprzedniego premiera Baldwin. Wczoraj Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, zaliczone do najlepszych wystąpień jego w Izbie, w którym, krytykując projekt dany na obronę narodową, jednocześnie udzielił premierowi szereg argumentów, ułatwiających wycofanie tego niepopularnego w City i parlamencie projektu podatkowego. Winstan Churchill przypomniał wypadki, w których on sam, jako kanclerz skarbu, wyczołfał zgłoszone przez siebie do izby projekty finansowe i zaapelował do Neville Chamberlaina, aby uczynił to samo. Jak wiadomo, Chamberlain poszedł za radą Churchilla i, zabierając po nim głos zapowiedział wycofanie projektu daniny.

W kołach politycznych wyrażane jest przekonanie, iż Churchill, stwarzając dla Chamberlaina tak korzystną plaszczyznę wycofania się, działał w porozumieniu z nowym premierem i oddał w ten sposób rządowi dużą usługę. Wyciągane są z tego wnioski, że przedzaj czy później Neville Chamberlain powoła Churchilla do gabinetu.

## Tragiczny zatarg Niemiec z Watykanem

CITTA DEL VATICANO, PAT. W związku z ogłoszoną przez niemieckie biura informacyjne wiadomością o nocie rządu niemieckiego, zarzucającej Kurji Rzymskiej uniemożliwienie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeszą a Watykanem, tutejsze koła kościelne informują, że Watykan nie odwołał ani na siłę, ani na czas przejściowy, swego nuncjusza w Berlinie. Niewiadomo również, by nuncjuszowi wręczono ze strony niemieckiej paszporty dyplomatyczne.

Co się tyczy ambasadora Rzeszy przy Watykanie von Bergena, koła kościelne oświadczają, że ambasador opuścił Rzym dnia 26 maja, motywując swój wyjazd koniecznością urlopu wypoczynkowego.

Odnosnie do powodów, które wywalały wystosowanie ostatniej noty niemieckiej do Watykanu, koła kościelne oświadczają, że rząd niemiecki w dn. 24 i 25 maja domagał się, aby Stolica Apostolska zdezawuowała kardynała Mon delcina z Chicago, bądź też, aby wyraźnie odcięła się od jego mowy.

Odpowiedź Watykanu, niewygodniająca żądani niemieckich, uznana została w Niemczech za niewystarczającą, czego dowodem była m. in. mowa min. Goebbelsa, wygłoszona 28 maja. Wobec ostatniej noty niemieckiej koła dobrze poinformowane są, że należy liczyć się z możliwością faktycznego wakansu na obu placówkach dyplomatycznych w Watykanie i Berlinie. Stan taki nie byłby jednak równoznaczny z zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

## Winstan Churchill powraca do udziału w czynnej polityce

LONDYN, Pat. W kołach politycznych podkreślają rolę, jaką od chwili objęcia stanowiska premiera przez Neville Chamberlaina odgrywa Winstan Churchill.

Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Baldwinem a Churchillem były jak najgorsze, dlatego też nikt nie przypuszczał, aby Neville Chamberlain, przyjmując dziedzictwo z rąk Baldwin, mógł natychmiast powołać Churchilla do swego gabinetu. Możliwość ta jest jednak obecnie konkretnie rozważana.

W ciągu pierwszych dwóch dni parlamentarnego bytu nowego rządu Winstan Churchill odegrał doniosłą rolę.

Pierwszego dnia w poniedziałek Churchill był tym, który na zgromadzeniu wszystkich konserwatywnych lordów, posłów i kandydatów na posłów wystąpił w imieniu członków Izby Gmin i wypowiedział się ostentacyjnie za kandydaturę Neville Chamberlaina, jako przewodzący stronnictwa konserwatywnego.

Ten akt Churchilla poczytywany był jako wyraźna demonstracja jego lojalności wobec nowego premiera, przez co Churchill zaznaczył pragnął od samego początku istnienia nowego rządu,

że stosunek jego do osoby nowego premiera różny jest od stosunku do poprzedniego premiera Baldwin. Wczoraj Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, zaliczone do najlepszych wystąpień jego w Izbie, w którym, krytykując projekt dany na obronę narodową, jednocześnie udzielił premierowi szereg argumentów, ułatwiających wycofanie tego niepopularnego w City i parlamencie projektu podatkowego. Winstan Churchill przypomniał wypadki, w których on sam, jako kanclerz skarbu, wyczołfał zgłoszone przez siebie do izby projekty finansowe i zaapelował do Neville Chamberlaina, aby uczynił to samo. Jak wiadomo, Chamberlain poszedł za radą Churchilla i, zabierając po nim głos zapowiedział wycofanie projektu daniny.

W kołach politycznych wyrażane jest przekonanie, iż Churchill, stwarzając dla Chamberlaina tak korzystną plaszczyznę wycofania się, działał w porozumieniu z nowym premierem i oddał w ten sposób rządowi dużą usługę. Wyciągane są z tego wnioski, że przedzaj czy później Neville Chamberlain powoła Churchilla do gabinetu.

Winstan Churchill powraca do udziału w czynnej polityce

LONDYN, Pat. W kołach politycznych podkreślają rolę, jaką od chwili objęcia stanowiska premiera przez Neville Chamberlaina odgrywa Winstan Churchill.

Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Baldwinem a Churchillem były jak najgorsze, dlatego też nikt nie przypuszczał, aby Neville Chamberlain, przyjmując dziedzictwo z rąk Baldwin, mógł natychmiast powołać Churchilla do swego gabinetu. Możliwość ta jest jednak obecnie konkretnie rozważana.

W ciągu pierwszych dwóch dni parlamentarnego bytu nowego rządu Winstan Churchill odegrał doniosłą rolę.

Pierwszego dnia w poniedziałek Churchill był tym, który na zgromadzeniu wszystkich konserwatywnych lordów, posłów i kandydatów na posłów wystąpił w imieniu członków Izby Gmin i wypowiedział się ostentacyjnie za kandydaturę Neville Chamberlaina, jako przewodzący stronnictwa konserwatywnego.

Ten akt Churchilla poczytywany był jako wyraźna demonstracja jego lojalności wobec nowego premiera, przez co Churchill zaznaczył pragnął od samego początku istnienia nowego rządu,

że stosunek jego do osoby nowego premiera różny jest od stosunku do poprzedniego premiera Baldwin. Wczoraj Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, zaliczone do najlepszych wystąpień jego w Izbie, w którym, krytykując projekt dany na obronę narodową, jednocześnie udzielił premierowi szereg argumentów, ułatwiających wycofanie tego niepopularnego w City i parlamencie projektu podatkowego. Winstan Churchill przypomniał wypadki, w których on sam, jako kanclerz skarbu, wyczołfał zgłoszone przez siebie do izby projekty finansowe i zaapelował do Neville Chamberlaina, aby uczynił to samo. Jak wiadomo, Chamberlain poszedł za radą Churchilla i, zabierając po nim głos zapowiedział wycofanie projektu daniny.

W kołach politycznych wyrażane jest przekonanie, iż Churchill, stwarzając dla Chamberlaina tak korzystną plaszczyznę wycofania się, działał w porozumieniu z nowym premierem i oddał w ten sposób rządowi dużą usługę. Wyciągane są z tego wnioski, że przedzaj czy później Neville Chamberlain powoła Churchilla do gabinetu.

## Flota niemiecka na morzach hiszpańskich

BERLIN. Pat. Na wodach hiszpańskich działają obecnie następujące jednostki niemieckie marynarki wojennej: pancerniki „Admiral Scheer” i „Deutschland”, przyczem ten ostatni, na wniosek admirała dowodzącego na wodach Hiszpanji, nie został wyczołfany, następnie druga flota torpedowców w składzie 6 jednostek a mianowicie: „Albatros”, „Falke”, „Greif”, „Secadler”, „Loewe” i „Konder” oraz łodzie podwodne U-25 i U-27. W następstwie ataku na pancernik „Deutschland” udaly się na wody hiszpańskie następujące jednostki: krążownik pancerny „Graf Spee”, t. zw. małe krążowniki „Leipzig” i „Nerberg” i łodzie podwodne U-28, U-33, U-34, U-35. Ogółem działają obecnie na wodach hiszpańskich 17 jednostek niemieckich marynarki wojennej, w tem 6 łodzi podwodnych.

## Miedzki nie jest łącznikiem między OZN a Sejmem

WARSZAWA, Pat. W biuletynie sprawozdawczym parlamentarnych ukazała się wczoraj następująca wiadomość:

W związku z konferencją prasową w sztabie OZN p. płk. Kowalewski, wicemarszałek Sejmu B. Miedzki komunikuje uprzejmie:

Pan płk. Kowalewski omylił się najwidoczniej wymieniając mnie jako łącznika między OZN, a Sejmem. Należy bowiem nie podjąć się tej funkcji, ale nawet mi jej nie proponowano, zresztą jak wynika z jednoznacznie udzielonych przez płk. Kowalewskiego informacji, kreowanie takiej funkcji byłoby przedczesne.

## Z pomocą powodzią w Kieleckiem

WARSZAWA, Pat. Marszałek Senatu Aleksander Prystor polecił wyasygnować kwotę zł. 1.000 na rzecz ofiar dotkniętych klęską powodzi w woj. kieleckim.

25 CZERWCA R. B.

przyjeżdża król rumuński do Warszawy

Przyjazd króla Karola rumuńskiego do Warszawy w odwiedziego w wizytę Prezydenta Rzeczypospolitej, która uda się 5 b.m. do Bukaresztu...

Marszałek Śmigły-Rydz odbył naradę z rektorami wyższych uczelni

Marszałek Śmigły-Rydz przyjął rektorów państwowych szkół akademickich, którzy poinformowali go o obecnych warunkach pracy w szkołach akademickich...

Imieniem przybyłych, niedomagających życia akademickiego zobrazował rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. Szafer, podkreślając, że z jednej strony ciężkie położenie materialne młodzieży i bezrobocie absolwentów...

25 milionów zł. strat z powodu suszy poniesie ogrodnictwo

Deszcz, jaki zaczął padać wczoraj w nocy i pada w dalszym ciągu, przyniósł wielką ulgę przedewszystkiem rolnikom, których plody częściowo zostały zniszczone...

Jako się okazuje, fala deszczu powstała wskutek tego, że nad Polskę wtargnęły wielkie masy powietrza polarno-morskiego, chłodnego, idącego z północnego zachodu...

Fala deszczowa szybko się przesunęła i na Polesiu oraz we Lwowie nastąpiły już przejaśnienia. W Warszawie pod wieczór również nastąpi przejaśnienie i jutro, według opinii meteorologów...

Susza, która panowała przez miesiąc, objęła cały kraj. W ciągu 31 dni, oprócz oberwania się chmury w Kleckach, zanotowano tylko małe deszcze miejscowe w Poznańskim i Małopolsce...

Straty poniesione przez rolnictwo są olbrzymie. Przedewszystkiem straciło warzywnictwo oraz ogrodnictwo. Według pobieżnych obliczeń, które mogą ulec jeszcze poważniejszemu zmianie...

Taki chociażby zamek królewski w Grodnie... Czy idąc wąskimi schodkami w górę, można nie mieć uczucia pewnej obawy, że oto zgóry może zejść jakiś pan-brat szlachcizy...

Na naszych ziemiach Grodno jest miastem najstarszym, jeżeli nie swoim wiekiem, to wiekiem swoich zabytków. W jakim mieście można mówić o wieku X — XI, wskazują na wykopaliska i fundamenty dawnych budynków?

Wilno, jako miasto, jest o wiele młodsze od Grodna. Troki, Lida, Nowogródek? Ale to, co posiadają te miasta, jest dokumentem znacznie późniejszych czasów...

Grodno jest osobiwem miastem: dzień dzisiejszy jest w niem niemal niewidoczny, bo jakoś odrazu staje się przeszłością. Trzeba wciąż przypominać sobie: „Ach, to było właśnie tutaj! — Ba! — przecież tu właśnie wówczas... tak... tak...“ etc.

Oto przeszłość szczerego przyjaciela prastarego miasta staje się dniem dzisiejszym! W. Charkiewicz.

LEKI NA EUROPEJSKIE BOLĄCZKI

LISTY Z WŁOCH

Hołd pamięci ptk. Bechlago. — Polska na pierwszym planie. — Deklaracja Mussoliniego

FLORENCJA, w maju. W ramach zlotu dziesięcioletnich delegacji b. ochotników wojennych włoskich, urządzonego przez dyrektorjat Związku b. Ochotników z gen. Coselschim na czele, miała miejsce uroczystość włosko-polska. Ochotnicy włoscy złożyli wieniec na tablicy pamiątkowej ufundowanej przez poetę Teofila Lenartowicza w 1882 roku w klasztorze Santa Croce na cześć puka. Stanisława Bechlago, toskanckiego rozstrzelanego pod Włocławkiem przez moskali za udział w powstaniu 1863 roku...

Morderca ś.p. wachmistrza Bujaka przed Sędzią

Dnia 1 czerwca 1936 r., a więc rok temu, Judka Chaskielewicz z Kałuszyń, zamordował w Mińsku Mazowieckim Jana Bujaka, wachmistrza stacjonującego tam 7-go pułku ułanów. Morderstwa dokonał w biały dzień, strzelając stryłu do wachmistrza Bujaka kilkakrotnie w rewolwer.

Schwytanego Chaskielewicza, który po morderczych strzałach zaczął uciekać, z trudem odprowadzono do więzienia, gdyż wzburzony do głębi tłum chciał dokonać samosądu. Wzburzenie tłumy skierowało się przeciw ludności żydowskiej i wyładowało się w ataku na sklepy i domy żydowskie.

Wczoraj, a więc w rok po morderstwie, Chaskielewicz stanął przed krótkim sądem. Rodzina i obrońcy Chaskielewicza opóźnili proces przez wysunięcie argumentu niepoczytalności mordercy.

O wynikach długotrwałego i szczegółowego śledztwa oraz o orzeczeniu lekarzy co do poczytalności mordercy ś.p. wachmistrza Bujaka, dowiemy się z aktu oskarżenia, który odczytany będzie przed sądem, oraz z przebiegu rozprawy, która budzi olbrzymie zainteresowanie w całym kraju.

Wyrok w łuckim procesie politycznym

ŁUCK. — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie tygodnika „Wołynia”. Sąd uznał częściowo zarzuty za przeprawione i skazał red. odpowiedzialnego „Wołynia”, Zygmunta Sie-

Znowu marsz, znowu ciągną panika, irytująca swą beznamiętnością i obrzydliwą w swym wyrazie, bo przeobrażająca człowieka w bezwolne, głupe bydło... Zaczął padać deszcz. Łał bez przerwy w dzień i w noc...

W Sopoćkiniach znowu naskoczyli Niemcy... Przemoczeni do nitki (w styczniu), zmęczeni potwornie, głodni, spragnieni snu wkroczyliśmy do Grodna. Oficerów ulokowano w hotelu, który się mieścił nad dzisiejszą restauracją Royal. Mokre buty nie zlażyły z nóg, trzeba było je rozpruwać. Płaszcz, mundur, bicelzna, zrzucane przez, wytwarzały na podłogę całe jeziora.

Ach, jakże się spało w Grodnie! Jak się sładko spało w Grodnie!... Kiedyż to było?... Rok 1915... Nie... tego lepiej nie wspominać, czasy są zbyt dalekie, kompromitujące dalekie.

Lepiej takie wspomnienie. Rok 1920. Pogoń za bolszewikami. Dywizja Ochotnicza. Przemarsk z Białegostoku do Grodna. Zmęczenie, zdenerwowanie, myśl główna: czy zakładnicy, których bolszewicy zabrali ze sobą, zdołali uciec w Grodnie, czy może zostali w grodzieńskim więzieniu, czy też...

W Grodnie odrazu — łatanina, krzątania, zwracanie głowy, zmęczenie dochodziłszy zszuty. Aż wreszcie — łózko!... Łózko w Grodnie, które cię niesie wypoczynek, a myśl zwalnia od wszelkich trosk i wysiłków...

Było to więc lat temu... Nie i tego jest stanowczo za duzo!... Niech będzie tak: Najpierw trasa wstępna: Dubno — Pińsk, później: kajaki na kolej i do Stołpców. Flotyła się zwiększa: już są dwa kajaki i wspaniałe składowe. Od Stołpców do Grodna niemal bez przerwy — deszcz; dwie katastrofy w drodze; pod samym Grodnem bunt żałogi. Wreszcie — Grodno. Ach, jakże się wspaniale spało wówczas w Grodnie!... Było to lat temu całkiem niewiele...

PLOTKI

Woj. Tramecourt, nac. Rolewicz, woj. Kostek-Biernacki

Musiał mieć władzę, jakieś pewne dane, skoro za rozruchy w Brześciu ukarały nac. Rolewicza i starostę, pozostawiając woj. Tramecourta. Można by tego wnosić, że naczelnik Rolewicz jest człowiekiem złośliwym, ale o szczęśliwej ręce, a woj. Tramecourt człowiekiem zacnym, ale o nieszczęśliwej ręce. Bo o to nac. Rolewicz pracował w Brześciu od wielu lat i nie było nigdy rozruchów antysemitycznych, ani na wielką, ani na mniejszą skalę. Tymczasem woj. Tramecourt przed Brześciem był w Przytyku jako starosta i tam były rozruchy, przyjechał do Brześcia i znowu są rozruchy. Bardzo szczęśliwie, że się okazało, iż to nie wojewoda ma mało energii, ale jego naczelnik bezpieczeństwa źle go informował.

Trzeba posłuchać, co mówią żydzi w Brześciu. Oj, oj! — żują wojewody Kostka - Biernackiego. Jaki był, taki był, za antysemitę go uważano, ale porządek to u niego musiał być. Do takich awantur by nie dopuścił, chociażby go 10 naczelników źle informowało.



„Wład. Warszawskie” nie będą organem O.Z.N.

Jak donosi PAT: Wobec kolportowania pogłosek, jakoby powstający dziennik „Wiadomości Warszawskie” miał być organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, biuro propagandy O.Z.N. komunikuje, że wspomniane pismo nie pozostaje w żadnym związku z obozem.

Redaktor polityczny „Kurjera Porannego”

Lwowski „Dziennik Polski” w numerze z dnia 31 ub. m. donosi: Z dniem dzisiejszym dotychczasowy kierownik redakcji „Dziennika Polskiego” red. dr. Klandjusz Hrabek, ustępuje ze swego stanowiska z powodu przeniesienia do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko politycznego redaktora „Kurjera Porannego”.

Równocześnie kierownictwo redakcji „Dziennika Polskiego” objął red. Stanisław Starzewski.

W PRASTAREM GRODNI

Kiedyż to było?...

Armia rosyjska po strzymaniu powtórnego uderzenia ze strony Niemców, cofała się w pośpiechu, opuszczając już nietylko Magrabowę i Raczki, ale i Suwałki. Niemcy posuwali się szerokim półkolem, starając się wziąć w kleszcze bezładnie uciekające oddziały rosyjskie. Padał śnieg. Za Suwałkami na drodze do Sejnu potoczyły się olbrzymie zaspasy. Mocne artyleryjskie konie, eate w pianie, porywały i sapaly, niemal pierś się przebijając się przez głęboki śnieg. Pod Sejnami już się zaczął wytwarzać „korek”: parki artyleryjskie pomieszczały się ze szpitalami, taborami, zabłakanymi oddziałami piechoty, Sejny! — oto było narzenie wszystkich na najhłbiejszą metę. W Sejnam nie było jednak dłuższego postoju: skądś wyleciał na plac przed gmachem seminarjum duchownego kozak na koniu, bez czapki, bez płaszcza, bez broni, wrzeszcząc na cały głos: — Spasajcieś!... Niemcy idat!... Nie było wiele czasu do namysłu; nawet gdyby nie było żadnej komendy, fala taborów zmiotaby z drogi każdy oddział. Płynęło się w straszliwej cisbie gdzieś przed siebie. Rozkaz brzmiał wyraźnie: stanąć w Druskienikach.

Za Sejnami wielu po raz pierwszy zobaczyło Niemców nie — jeńców. Z lasu wysunął oddział niemieckiej kawalerji. Pikelhauby jeźdźców wyglądały szczególnie groźnie. Zaterkotał kulomiot... Na drodze powstała panika. Ale Niemcy nie gonili uciekających, lecz skierowali się wprost do miasta, przecinając drogę oddziałom, które się tłoczyły przed Sejnam.

Marsz uciążliwy, w atmosferze paniki, denerwujący trwał bez przerwy. Od czasu do czasu dawano koniom (o ludziach nikt nie myślał!) krótki wypoczynek. Nie wolno było palić papierosów, rozkładać ogniska. Niektórzy nawet zaczęli mówić szeptem, żeby nie zwrócić na siebie uwagi Niemców, których się widziało w swej wyobraźni na każdym kroku. Wymyślano natomiast na cały głos, bez przerwy, w celu dodania sobie animuszu, a podwładnym — otuchy.

## MOTOCYKLEM DO PARYŻA DROGA WŚRÓD KRZYŻY

Ze Strasburga jedziemy na Metz — Gravelotte — Verdun — Varennes — Rheims — dolina Marny.

Każda dziura zroszona krwią francusko-pruską. W Gravelotte i Metz nie znaleźliśmy pomników, żadnych pamiątek po sromotnych klęskach z 70-go roku. Wojna jest jak brzyd. Wygrany wstając od stolika mówi: — Przeciekały był dziś brzyd, co za zdumiewające rozkłady! — A przegrany buląc forsę syczy:

— W życiu nie pamiętam tak nudnego wieczoru. Nic — ani jednej zajmującej gry...

O wojnie 70-go roku można coś znaleźć w ksiązkach, ale nie na ulicach dużego miasta Metz.

Wojna światowa została zato upamiętniona na wieki. Gdyby po każdej wojnie tak konserwowano pola bitwy, już dawno nie byłoby wolnego skrawka ziemi w Europie.

Motocykl, a jeszcze lepiej samolot to w sam raz przyrząd do zwiedzania pobojuwiska Verdun. Ogrom, kolos! Asfaltowe szosy opasują, przecinają na wszystkie strony wysokie wzgórza, wciągają na szczyty, spadają w doliny. Jeżdżą się i jeżdżą, licznik pęcznieje, wciągają bez nadziei, zryte skopane, jakby zamarłe w konwulsjach zbocza.

Niema gdzie stopy postawić na równym miejscu, wciąż doły, straszliwe leje. Pociąg, by upaść musiał tu rozpychać inne — jak kule bilardowe — by dobrać do ziemi.

Okopy, betonowe schowki, olbrzymie niewybuchłe granaty, odłamki karabinów, koka armatnie, — leży to wszystko zardzewiałe, ciche. Szelmy Amerykanie przyjeżdżają od 17 lat i ściągają z pobojuwiska co mogą. Tylko grubie sztuki ocalały.

Fort Daumont, fort Bellevue — pamięta się te nazwy z codziennych komunikatów. Verdun — Termopile nowoczesne! Na ogromnym mauzoleum, na najwyższym wzgórzu, stoi wspaniałe, ponure mauzoleum. „On ne passe pas“ — dewiza poilus spod Verdun wryta jest nad ich grobami.

Przed mauzoleum, na łagodnym zboczu — las białych, kamienianych krzyży. Jest ich ze 30 tysięcy w karnych, prostych szeregach. Po zielonych trawnikach, między krzyżami, kierując zmotoryzowaną kosiarkę, łazi stary człowiek w słomianym kapeluszu.

Dwa lata byłem tu w Verdun, w okopach, mówi ocierając pot, mam des camarades ici, znam ich wielu. A teraz zostaną tu do śmierci robiąc im codziennie ranną toaletę.

Spacerujemy z turystą Niemcem, co przyjechał swoim autem, po wykrobach. Oglądamy okop bagietów, czyli okop gdzie nad ziemią wystają tylko pogięte bajonetty — żołnierze zostali zasypani straszliwym wybuchem — zostawiono ich tam, stojących na straży, na zawsze. Mówię do Niemca:

— No i warto było gubić pół miliona ludzi, by zdobywać Verdun? Pokazał pan tylko paszport na moście przez Ren i przyjechał tu sobie wygodnie...

— Hm, tak, ale gdybyśmy wtedy mieli jeszcze z pół miliona ludzi do pchnięcia przyjechałbym tu dziś bez pokazywania paszportu.

Warto było o to toczyć wojnę!

**DWA TYGODNIE TEMU PROSILIŚMY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ABY ZAJĘLI SIĘ PROPAGANDĄ „SŁOWA” DO STARCAJĄC NAM ADRESÓW SWOICH ZNAJOMYCH, ZAMIESZKAŁYCH W ZACHODNICH, POŁUDNIOWYCH I CENTRALNYCH WOJEWÓDZTWACH RZECZYSPOLITEJ, KTÓRYM BĘDZIEMY PRZEZ PÓŁ MIESIĄCA, OD 1 DO 15 CZERWCA WYSYLAŁI NASZE PISMO GRATIS.**

**APEL NASZ ZOSTAŁ WYSŁUCHANY. OTRZYMALIŚMY KILKA TYSIĘCY ADRESÓW. OD 1-GO DO 15-GO CZERWCA WYSYLAŁY NASZE PROPAGANDOWE NUMERY.**

**JAK ZAZNACZYLIŚMY W OGŁOSZENIU, NIE DOTYCZY TO WOJEWÓDZTW WSCHODNICH, GDYŻ WYCHODZIMY Z ZAŁOŻENIA, ŻE W WILNIE I WILIENSKIM, NOWOGRODCZYŹNIE I POLESIU, JEST NASZE PISMO ZNANE DOSTATECZNIE.**

**WSZYSTCY, KTÓRZYBY ŻYCZYLI ZAPRENUMEROWAĆ NASZE PISMO, WINNI PRZESŁAĆ PRENUMERATĘ PRZEKAZEM, LUB WPLAĆĆ NA KONTO P.K.O. 80.259 WEDŁUG WARIANTÓW WSKAZANYCH POD NAGŁÓWKIEM PISMA**

Pytamy chłopkę na szosie: — którą do cmentarza Belleville?

— Dalej na prawo! Ale nie warto tam jechać, ten cmentarz, to nie ważne, jakichś 2 — 3 tysiące krzyży. Lepiej pojedźcie trzecią szosą na lewo — aaa, tam to co innego, tam zobaczycie ich dość — za swoją benzynę... Varennes, sławne miasteczko dzięki tępicie Ludwika XVI-go. Gdyby grubas umiał poskromić swe pragnienie, nie wychylił się z karety piszcząc o wino — chłopak od świni nie byłby go poznał, król uciekłby do Austrii, nie zostałby święty, może cała Rewolucja potoczyłaby się inaczej, może nie byłoby Napoleona... Po bramie przez którą ledwo przedarła się rozłożysta kareta Ludwika, po karczmie przed którą pil łapczywie niema śladu. Wszystko było 25 lat temu — pociski zniszczyły. Jest cmentarz wojskowy i same nowe domy (szkaradne zresztą).

Wszędzie teraz, aż do bram samego Paryża, ogromne lasy krzyży. Zdaleka widać powiewającą sztandar. Są i włoskie, amerykańskie i angielskie. I jest gdzieś nawet pół tuzina płyt owałnych — to „cmentarz” kombatanów żydów. Sześciu zginęło za Francję, a jeden nią rządzi, dobra proporcja.

Świątynia wdzięczności w Dormant nad Marną, cała historia bitwy Joffre'a i ofensywy Foch'a wryta na białym marmurze. Katedra w Reims ze zburzonymi wieżami, połupanymi kapitolami, potłuczonymi witrażami... Ulica Rockefellera prowadzi do Katedry. On dał pieniądze na odrestaurowanie. Ale Francuzi tak są rozmiłowani we wspomnieniach wojny, tak chcą widzieć wszędzie jej ślady, że nie kwapią się z odbudowywaniem. Wołają mieć Katedrę w jak najgorszym stanie, widoczny dowód barbarzyństwa szwabów. Przytem przyciąga w ten sposób więcej turystów.

Butelka szampana za 2 złote! Pudełko sardynek za 70 groszy! I jak tu przejechać przed sklepem bez zatrzymania?

Szosa wywindowała nas na wysokie wzgórza. Motor pod drzewo, i rozwalamy się na trawie, glu — glu — glu szampan do gardła. Patrzymy na te wąskie, sławne paskustwo w dole, gdzie ledwo popływać można — na Marnę, i na biały gaj krzyży.

Podkręca się jakaś 8-letnia dziewczynka. Trzeba rozmawiać z tubylcami, nabywać francuskiego akcentu.

— Chodź mała, chcesz lyk wi-na?

— Mais oui.

— Wojny nie pamiętasz, co? Ale twój tatuś to pewnie na niej był?

— Nie, tatuś wtedy był bardzo zajęty, robił interesy.

— Tiens, tiens.

— A wy skąd jesteście?

— Z Polski, wiesz gdzie to jest?

— Oo, naturalnie. Mój tatuś jest Polak. — Opowiada mi często o swoim mieście — o Białostok.

— Jakżeż się nazywa twój ojciec?

— Finkielsztejn.

Do diabła z takimi Francuzami! Brrrrrr — zapalam motor i na łeb, na szyję po krętych wirach staczamy się w dół.

Karol.

## PRZED KRAKOWSKIM SĄDEM

Artykuł poniższy zamieszczamy z 24 godzinnym opóźnieniem. List wysłany POCZTĄ LOTNICZĄ z Krakowa w poniedziałek, doszedł nas w Wilnie dopiero we środę rano. Dotychczas sądziliśmy, że POCZTA LOTNICZA istnieje dla pośpieszniejszego niż zwykła doręczania listów, a nie do ich OPÓZNIANIA.

Jechałam z Wilna do Krakowa na poniedziałkową rozprawę w procesie „żołnierzy Doboszyńskiego” w nadziei, że trafię na zeznania samego przywódcy, chciałam usłyszeć i ujrzeć człowieka, który potrafił pociągnąć za sobą bosonogą partię chłopską do czynu, może szalonego, napewno przebiegłego, ale czynu, który powstał w jakimś staropolskim, romantycznym porwy.

Nie lubię oglądać filmów, narzekanych według ulubionych i dobrane znanych mi powieści. Do wściekłości doprowadza mnie, gdy bohater na kinowym płótnie jest krańcowo niepodobny do tego, jakim go wdziałam w myślach, tak samo z lękiem myślałam, że rozczaruję się do postaci Doboszyńskiego, którego obraz zbudowałam w wyobraźni. Teraz wiem, że na postać przywódcy niema kryterij ustalonych, że tego zdefiniować nie można, jak nie można zdefiniować entuzjazu. Bo oto dziwnym trafem spotkałam się na drodze Wilno — Kraków via Warszawa z objawem entuzjazu tłumy do wodza chłopskiego, do gen. Żeligowskiego. Na dworcu w Białymstoku, odezwały się wiwaty, gdy siwa głowa generała ukazała się w oknie. Grupę chłopów, osadników, b. żołnierzy porwał entuzjazm. Krzyczeli jeden przez drugiego, widziałam jak żyły kapały ciężkie po zbronzowiałych twarzach, oto ujrzeli swego wodza poraz pierwszy od czasów wojny, poraz pierwszy po tylu, tylu latach. Krótko, zbył krótko stał pociąg na dworcu w Białymstoku. Padały słowa gorączkowe, proste z grupy b. żołnierzy, generał uśmiechał się do nich przyjaźnie, miła mu być musiała ta owacja niewyręszowana, powstała z impulsu. „Poprowadzisz nas jeszcze w potrzebie” — krzyczeli z peronu, a gen. Żeligowski zaczął mówić o swoim wieku podeszłym, że już jest stary, że już mu nie do wojny. Zaprzestawali b. żołnierze, zaczęli jeden przez drugiego zapewniać, że generał nie się nie zmienił, w 1920 r. także był siwy, od tego czasu nie postarzał się wcale. Za oddalającym się pociągiem pogniły okrzyki „niech żyje”, odjechał wódz, żołnierze pozostali... Generał Żeligowski zdobył miłość i posłuch u swych podwładnych: odwagą i sercem.

### NA ULICACH KRAKOWA

W niedzielę na ulicach Krakowa szły grupy młodzieży wracające z Pielgrzymki Jasnogórskiej. Konny policjant kręci się po wąskim zaułku i pilnuje porządku. Tłum taki jest zapalny. Tymczasem w sali rozpraw poraz 10-ty zajęli miejsca oskarżeni na ławkach za kratkami. Szare twarze, płowe włosy, brózdami poorane czoła, młodzi ludzie, którzy w 30-tym roku życia są już starcami, zjada ich praca, a jeszcze więcej zjada nędza i bezrobocie. Mają stare, zmęczone twarze, wydają się apatyczni, jakby nie ich los rozstrząsał ten komplet 3-ch sędziów, siedzących za wielkim czarnym krucyfikssem. Aż dziwi, że znalazł się człowiek, który potrafił z tych ludzi wykręsać czyn, potrafił porwać ich do zamachu.

### CIEŃ CHOCHOŁA

Jest 10-ty dzień rozprawy, ostatni dzień przewodu sądowego. Na wokandy figurują tylko nazwiska chłopskie, dziwne, małopolskie. Nazwiska Doboszyńskiego niema, pomimo, że z ust do usz idą wieści, że i on będzie zeznał jako świadek w procesie swych towarzyszy i podwładnych. W ciągu niespełna godziny prze-

sluchano cały szereg świadków odwoławczych. Przesuwały się przed kratkami kobiety w barwnych chustkach i mężczyźni w szarych świtkach. Padały słowa ciche, cień Chochoła przesunął się przez salę sądu okręgowego. „Raz dokoła, raz dokoła”. Świadców odwoławczych wyrabiali alibi dla swych sąsiadów wioskowych, „haj ten pociągaj na gembie, haj ten wąsiaty”, mówi śpiewnie świadek wyszukując w zwartej grupie oskarżonych ludzi, którzy w krytycznym dniu u niego gościli. Głównie echo ostatniego aktu „Wesela” Wyspiańskiego.

### ZEZNANIA DOBOSZYŃSKIEGO

Doboszyński jest wysoki, bardzo wysoki. Choć ma 33 lata, jest zupełnie siwy i nie ma w twarzy nic takiego, co by cechowało wodza. Typowa twarz profesora, uczonego, głęboko osadzone oczy patrzą raczej wesoło spod okularów, twarz koścista, rasowa. Ubrany nienagannie, w brązowym garniturze, ruchy opanowane i chłodne.

Nie, zdecydowanie nie ma w sobie nic z wodza. Ale zaczyna mówić. I wtedy wybuchają temperament, z każdego słowa bije szalona odwaga cywilna, wiara w siebie i siła woli. Teraz wierzę, że Doboszyński sam bez niczyjej pomocy, licząc jedynie na własne siły potrafił zorganizować marsz na Myślenice, co więcej potrafił pociągnąć za sobą swych chłopskich żołnierzy.

Sędziowie w swych pytaniach, także ciągle krążą koło zagadnienia, w jaki sposób Doboszyński potrafił zyskać mir u podwładnych, zapytują nawet, czy nie wykorzystał swego stanowiska jako inżyniera budowlanego i ziemianina, w stosunku do chłopów. Doboszyński zaprzecza, zaprzecza nawet temu, że to jego osoba pociągnęła za sobą masy, według niego zrobiła to potężna idea, nie znał jednak większości swoich ludzi, tylko w stosunku do niektórych mógł kierować się przyjaźnią, „przyjaźnią klasową”, wynikającą z różnicy wykształcenia.

Nie wiem, czy nawet tak ogólnie podane zeznania Doboszyńskiego przedostaną się do prasy nieskonfiskowane, pisząc trudno jednak segregować zdania według kryterijów cenzury, trudno opuścić ustępy najistotniejsze o motywach, które skłoniły Doboszyńskiego do zorganizowania marszu na Myślenice. Widać było, że zeznania jego wprowadzają przewodniczącego w kłopot, kilka razy zrywał się prokurator, zwracając uwagę, że świadek nieodpowiednio wyraża się o władzach, kilkakrotnie przewodniczący zeznanie przerywał. Na sali napięcie doszło do zenitu, z boku z zachwytem patrzyła na mówiącego jego siostra. Łowiła różognionym wzrokiem każdy jego ruch, każdy gest, każde słowo, przeżywała z nim razem, grupa przyjaciół Doboszyńskiego koło krętek stała nieporuszona, wsłuchana i pełna podziwu.

### 3-GODZINNE ZEZNANIA

Doboszyński mówił 3 godziny. A ma duży głos, którym moduluje w oryginalny sposób, czasami mówi niemal basem, czasem dzwicznym tenorem. Gestykulacje bardzo mało. Podobno ma zupełnie inny sposób mówienia na wiecach, a inny w dyskusjach, w przyjacielskim kole.

### MOTYWY AKCJI DOBOSZYŃSKIEGO

Wstęp polityczny porzucił zeznania Adama Doboszyńskiego. Opowiada, jak po dłuższej nieobecności w Krakowie, wrócił do rodzinnego miasta i odrazu owało go obca atmosfera „barcelońska czy madrycka”. Na zebraniach Stronnictwa Narodowego referowano mu przebieg święta ludowego w podkrakowskich powiatkach, opowiadał mu o niezwykłych wystąpieniach mówców na ludowych wiecach z mowami, bę-

dadami czystym ekstraktem ideologii Frontu Ludowego, przepelnionymi nawoływaniem do palenia kościołów, motywami rewolucyjnymi i t.p. Przytem żaden z mówców nie został pociągnięty do odpowiedzialności, władze nie chciały reagować. Poza tem referowano Doboszyńskiemu przebieg zebrań Stron. Narodowego w Krakowie, podczas którego wtargnęła bojówka, złożona z 200 osób, władze również nie zareagowały. Doboszyński przyrzeka na rozprawie głównej złożyć materiały dowodzące, że władze w okręgu krakowskim wspólnie działały z frontem marksistowskim. Co do wicestarosty Chrapowickiego mówi wyraźnie: „Działalność jego cechowała albo okropna głupota, albo prowokacja”, a na uwagę przewodniczącego, że wyraża się nieodpowiednio, Doboszyński dorzuca: „Mówię w tej chwili ad hominem, a nie mam na myśli przedstawiciela władzy”.

Atmosfera, w której się znalazłem po przybyciu do Krakowa, — mówi w dalszym ciągu Doboszyński, była przesiąknięta oparami, krwi, powiewem śmierci.

Są chwile, w których miara sprawiedliwości się przelewa, trzeba wtedy, żeby ktoś przyszedł i stuknął w stół, trzeba wtedy, żeby ktoś wybił głową otwór w murze nieprawości, choćby miał sobie przy tem czoło pokrwawić. Doboszyński w dalszym ciągu mówi o swej odpowiedzialności. Chce uprzedzić pytania prokuratora, jak mógł narażać na śmierć swych ludzi i stwierdza, że miał na względzie mietliki bezpieczeństwa tych ludzi, których był dowódcą, ale był także odpowiedzialny za ideę, którą reprezentował.

W toku przemówienia Doboszyński z zimną krwią i niezrażony przerywaniem przewodniczącego, atakuje władzę, mówi o dr. Drobnerze, który pod osłoną dr. Kaplickiego, mówił na Radzie Miejsk. w Krakowie wspomina nazwisko dr. Ferstenblana, który został aresztowany dopiero wtedy, kiedy kurs polityki się zmienił, a w okresie omawianym swobodnie działał.

Doboszyński bierze całkowitą winę na siebie. Do ostatniej chwili aż do wydania rozkazu marszu na Myślenice, nikt o jego zamiarze nie wiedział, nawet najbliżsi przyjaciele nie byli wtajemniczeni... W pewnym momencie Doboszyński uznał, że dalsza działalność legalna jest niemożliwa, że trzeba się uciec do momentów heroicznych. I Doboszyński zaczął działać. Sam rozkazywał i za wszystko sam odpowiadał, starał się narażać jednakowo ze wszystkimi i choć chwilowo przekroczył granicę czechosłowacką, wrócił do kraju, bo w chwili, gdy stanął na obcej ziemi, zrozumiał, że powinien wrócić i odpowiadać za swe czyny wraz z innymi.

### „KOCHANY INŻYNIERZE ADAMIE”!

Prokurator zaczyna zadawać pytania Doboszyńskiemu. Potem wstają kolejno obrońcy. Ale pytania obrońców są jedne po drugich uchylane. Przewodniczący jest coraz bardziej zniecierpliwiony, coraz więcej zirytowanym głosem woła: „uchylam to pytanie”. Zirytowanie przewodniczącego tuż po adwokatach dochodzi do zenitu gdy adw. Gajlewicz zwraca się do Doboszyńskiego per „Kolego”, gdy mu sąd zwrócił uwagę mówi: „Ponieważ pan prokurator zwrócił się do świadka per panie inżynierze, niech mi wolno będzie mówić kochany inżynierze Adamie”. Oczywiście, i na tę formę sąd się nie zgadza.

Jedno pytanie dziwnym trafem nie zostało uchylone. Którys z obrońców zapytał świadka. „Kogo pan uważał za najbardziej wpływowych w Krakowie w omawianym okresie?”.

Doboszyński odparł:

„Dr. Kaplicki (Kaplicki), gen.

### KWIATY POLSKIE

„Fleurs Polonaises”



Woda kurałowa  
**BROCARD**

### Kornel Makuszyński członkiem P. A. L.

WARSZAWA. — W dniach 1 i 2 czerwca r.b. w siedzibie Akademii odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W zebraniach wzięli udział prezes Waclaw Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden - Bandrowski oraz akademicy literatury: Waclaw Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juljusz Kleiner, Bolesław Lesmian, Zofja Nałkowska, Zenon Miriam - Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Zeleński.

Obrodowano nad ustaleniem tegorocznej listy kandydatów do odznaczenia „wawrzynem akademickim”, oraz załatwiono sprawy bieżące.

W drugim dniu obrad wybrano nowym akademikiem literatury Kornela Makuszyńskiego.

Wyboru dokonano zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury zwykłą większością głosów.

### Zmierzch karjery „żelaznego bolszewika”

Dymisja Gołodieda, prezesa sownarkomu BSR

MOSKWA — Dotychczasowy długoletni prezes rady komisarzy ludowych na Białorusi sowieckiej Gołodied został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Jakże są powody i przyczyny usunięcia Gołodieda, którego jeszcze niedawno prasa moskiewska wychwalała jako „żelaznego bolszewika” i wybitnego męża stanu, nie naraziła wiadomo. Wiadomo tylko, że Gołodied nie otrzymał żadnego stanowiska. Usunięcia Gołodieda nie zamaskowano nawet zwykłą w takich wypadkach formułą, głoszącą, że „został on przeniesiony na inne stanowisko”.

Prezesa białoruskiej rady komisarzy ludowych mianowano Wołkowiczem, drugiego sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej Białorusi.

### Po samobójstwie Gamarnika

MOSKWA — Samobójstwo Gamarnika wywołało w Moskwie bardzo silne wrażenie. Oficjalne koła sowieckie odmawiają wszelkich informacji w tej sprawie. Powody samobójstwa b. szefa kierownictwa politycznego czerwonej armii są ukrywane. Nie można nawet uzyskać wyjaśnień, kiedy Gamarnik został wykluczony z grona członków centralnego komitetu partii komunistycznej, albowiem komunikat urzędowy, donoszący o jego samobójstwie, mówił o nim jako o „bliskim człowieku C. K.”.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dekret z dnia 11 maja mianujący marsz. Jegorowa, pierwszym zastępcą Woroszyłowa, nie wyjaśniał zupełnie, jakie będzie stanowisko Gamarnika, który był oficjalnie pierwszym zastępcą ludowego komisarza obrony. Należy przypuszczać, że Gamarnik popadł w niełaszkę już w momencie wydania dekretów z dnia 11 maja.

Wiadomość o samobójstwie Gamarnika prasa sowiecka podała na ostatnich stronach, w kronice na mało widocznym miejscu.

### KMICIC, CZY LEADER WSPÓLCZESNY

Wiem, że niektórzy się rozczarowali co do ilości sensacji w zeznaniach Doboszyńskiego. Niech się pocieszą, że będą ich mieli dość na rozprawie głównej.

A. P. K.

# Rozpylajcie FLIT - który niszczy wszelkie owady

## Zabezpieczajcie pożywienie przed roznoszącymi zarazki muchami!



Muchy roznoszą zarazki chorób na pożywienie i w ten sposób zagrażają zdrowiu. Stosując FLIT, niszczy my skutecznie wszelkie owady, zwiara on bowiem tak silne składniki, jakich nie posiadają inne środki owadobójcze. Rozpylony FLIT nie plami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Należy wystrzegać się naśladowców i żądać jedynie FLIT-u w złotych blaszankach z czarną opaską i żółtymi napisami. Hermetycznie zamknięte blaszanki zabezpieczają przed fałszywkami.

Do niszczenia pełzających owadów stosujcie proszek owadobójczy p. n. FLIT, rozpylający go w spary i szczytyny.



**Przed BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
 PRZY PRZEZIEBIENIU  
 GRYPEI KATARZE

NOWOCI  
F. OLECHNOWICZ

### Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## BILANS SZCZĘŚCIA JEST DODATNI

a grający w kolekturze A. Wolańska zdobyli fortuny, wygrywając w 38 Loterii następujące sumy:

**zł. 75.000** na Nr. 151025

- 50.000** na Nr. 31656    **50.000** na Nr. 78920
- 15.000** — na Nr. 20686    **10.000** — na Nr. 12567
- 10.000** — na Nr. 15195    **10.000** — na Nr. 16576
- 10.000** — na Nr. 34563    **10.000** — na Nr. 142618
- 10.000** — na Nr. 146601    **10.000** — na Nr. 146446
- 5.000** — na Nr. 22594    **5.000** — na Nr. 31658
- 5.000** — na Nr. 77560    **5.000** — na Nr. 85629
- 5.000** — na Nr. 92060    **5.000** — na Nr. 113459
- 5.000** — na Nr. 157767    **5.000** — na Nr. 180251

17 wygranych po zł. 2.500    36 wygranych po zł. 2.000  
59 wygranych po zł. 1.000 oraz wiele innych.

## A. WOLAŃSKA

WILNO, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461

Losy do I klasy 39 Loterii Państw. już są do nabycia.

Ciągnienie 22 czerwca r. b. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

## Zjazd Stow. „Rodziny Wojskowej” w Warszawie

WARSZAWA. Pat. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 11-ty Walny Zjazd Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej”, na który przybyło kilkuset delegatów z całej RP.

Ks. Biskup Gawlina dokonał poświęcenia sztandaru stowarzyszenia, po czym odbyło się symboliczne wbijanie ciwną drogę — drogę wielkości.

P. Marszałek Śmigły - Rydz wygłosił przemówienie.

### Mowa Marszałka Śmigłego-Rydz

Szanowne Panie! Bardzo mi przykro, że mogę tylko w ciągu kilku chwil być obecny w czasie zjazdu i obrad pań. Obowiązki, które już nie mogę cofnąć nie pozwalają mi na dłuższe pozostanie.

Rzecz prosta z chwilą, kiedy przyszedłem, to na pewno nie potrafię oprzeć się pokusie, aby nie wypowiedzieć do pań kilku słów, ażeby nie złożyć życzeń i w pracach zjazdu i w walce z pracą szanownych pań.

O ile chodzi o cele i zadania pracy Rodziny Wojskowej, to one zostały tak głęboko i przewidująco ujęte przez Marszałka Piłsudskiego, waszego założyciela, naszego wodza i twórcę Polski dzisiejszej, że w tej dziedzinie program jest na dłuższy czas dla pracy ustalony.

Chodzi tylko o stosowanie go i sądzę, że w tej interpelacji zadań i celów na pewno panie znajdą właściwą drogę, kierując się nie tylko intelektem, nie tylko myślą, ale kierując się i właściwym wam kobiecym polskim sercem.

Kobieta Polka weszła w niepodległą Polskę z wielkimi, szlachetnymi i pięknymi tradycjami. Potrafiła ona nie tylko mężnie z wielką duszą stać obok mężczyzny w jego trudzie wielkiej pracy dla Polski,

## Żyźci poruszają wszystkie sprężyny „Prześladowanie” Żydów w Polsce przedmiotem obrad Izby Gmin w Anglii

LONDYN, PAT. Poseł Labour Party PLK. WEDGWOOD zainterpelował wczoraj w Izbie Gmin ministra Edena, czy znane mu są fakty, świadczące o wzrastającym prześladowaniu żydów w Polsce oraz czy rząd brytyjski użyje swego wpływu, aby przeciwdziałać tej powstrzymać, aby przeciwdziałać inspirowaniu obcych ideologii na wzrost antysemityzmu w Polsce.

MINISTER EDEN odpowiedział co następuje: „Uwaga moja zwrócona została w ostatnich miesiącach na sprawozdania o wystąpieniach przeciwdziałających w Polsce i na zarządzenia, podjęte przez władzę, aby tego rodzaju incydenty powstrzymać. Nie mam żadnych podstaw do przypuszczenia, że zajścia te spowodowane są przez obce wpływy”.

POSEŁ WEDGWOOD zapytał dodatkowo min. Edena, czy brytyjski minister spraw zagranicznych użyje wpływów rządu brytyjskiego dla przeciwdziałania się tym wzrastającym prześladowaniom przez polecenie ambasadorowi brytyjskiemu złożenia sprawozdania o tem, co się działo.

MIN. EDEN odpowiedział: „Poseł Wedgwood niewątpliwie wie, jakie jest stanowisko brytyjskie. W tego rodzaju sprawach na również postanowienia traktata mniejszościowego”.

Poseł konserwatywny VVVAN zapytał ministra, czy sprawa ta została z tytułu traktatów mniejszościowych poruszona.

MIN. EDEN odpowiedział przecząco, podkreślając, że to nie nastąpiło.

Poseł liberalny MANDER zapytał ministra, czy prześladowanym żydom będzie dana możliwość emigracji do Palestyny.

MIN. EDEN na to pytanie nie udzielił odpowiedzi.

## Dzisiaj ślub ks. Windsoru

PARYŻ, PAT. W przeddzień ślubu księcia Windsoru z mrs. Warfield cały departament Indre - et - Loire żyje pod znakiem uroczystości weselnych. Okolice zamku Cande roją się od dzieńników, reprezentujących 17 krajów, którzy przybyli celem jaknajszerszego podania sprawozdań.

Z pośród dziennikarzy zwraca powszechną uwagę syn znanego milionera amerykańskiego Vanderbilta, który przywiózł z sobą specjalny samochód, zaopatrzony w nadawczą krótkofalową stację radiową, przez którą będzie wysłał sprawozdania bezpośrednio do Ameryki.

Ogólne zaciekawienie wywołuje też

mer miasta Monts dr. Mercier, który ma udzielić ślubu. Dr. Mercier wyznał dziennikarzom, iż teoretycznie rzecz biorąc i zgodnie z literą prawa, ślub będzie miał charakter publiczny, gdyż osoby znajdujące się w służbie ks. Windsoru, będą na nim obecne.

Bramy zamku pozostaną otwarte, aby uszanować postanowienie prawa, że zamek w czasie uroczystości ślubnych powinien mieć charakter miejsca publicznego, ale w celu uniknięcia napływu ciekawych, zostanie zorganizowany specjalny kordon policyjny o 100 mtr. od zamku.

Dr. Mercier oświadczył dziennika-

rzom, iż zamierza wypowiedzieć na ślubie dłuższe przemówienie.

W okolicach zamku Cande już teraz gromadzą się tłumy.

Miasteczko Monts przybrane jest sztandarami francuskimi, angielskimi i amerykańskimi.

W całym miasteczku nie można już znaleźć ani jednej karty pocztowej, przedstawiającej zamek w Cande. Do urzędu pocztowego w Monts przybył wczoraj ogromny transport znaczków pocztowych na sumę 59.000 fr. W dniu jutrzejszym ma wyjść z tego urzędu 25 tysięcy listów z zawiadomieniem o ślubie.

Miejscowy urzędnik pocztowy, który posiada tylko jednego pomocnika, oświadczył, że dla ostemplowania i wysłania tych zawiadomień ślubnych będzie musiał pracować przez 16 godzin bez przerwy.

Na zamek w Cande nadeszło wczoraj 1.000 listów i 60 telegramów. Przybywają również na zamek niezmiernie ilości podarunków ślubnych, wysyłanych z różnych części świata.

Ani ks. Windsor, ani mrs. Warfield nie mogli jeszcze obejrzeć tych podarunków, gdyż nie zostały one wydłowane z 3-ech wagonów, jakimi nadeszły, a pozostały na dworcu w Tours, aby uniknąć formalności celnych.

Wagony te zostaną bowiem następnie skierowane bezpośrednio do Austrii, dokąd wibiera się para książęca w podróz poślubną.

W Paryżu w całym szeregu magazynów konfekcji damskiej na wielkich

bulwarach ukazały się materiały, kapelusze i szarfy w kolorze białoniebieskim z napisem „bleu - wallys”.

### Trudności ze ślubem kościelnym

LONDYN. Pat. Wiadomość, że duchowny anglikański Jardine udzielił ślubu ks. Windsoru, wywołała wielkie poruszenie w kołach kościelnych. Biskup Durham, którego władzy podlega Darlington, parafia, w której proboszczem jest wieloletni Jardine, nie był poinformowany o tem, że proboszcz opuścił djeceję. Biskup oświadczył, że wiel. Jardine nie ma prawa wykonywać posług duchownych na terenie innej djeceji bez zezwolenia lokalnych władz kościelnych. Gdyby ślub miał się odbyć na terenie djeceji Durham, to biskup zabroniłby pobógostawienia tego związku, lecz władza biskupa Durham nie rozciąga się na kontynent, a biskup nie ma możliwości kontroli działalności wieloletniego Jardine. Kontynent podlega władzy biskupa Fulham, ten znów oświadczył, że o zamiarach wiel. Jardine'a nie mu nie wiadomo. Urzymują, że biskup Fulham, przed złożeniem oświadczenia prasie, konferował z arcybiskupem Canterbury, lecz według informacji dzienników, narada nie dotyczyła sprawy małżeństwa i ślubu ks. Windsoru.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Sensacyjne zwycięstwo bokserów Europy nad Ameryką

Wspaniałe zwycięstwa Chmielewskiego i Polusa.

NOWY JORK, PAT. We środę odbył się w Kansas City mecz amatorskich drużyn bokserów Europy i Stanów Zjednoczonych.

Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Europy w siosanku 16 0. Szczegółowe wyniki poletem:

W wadze Muszej — Gavne Matta (Włochy) z nokautował w 1 ej rundzie Richa.

W wadze tej zawodnik amerykański poddał się na skutek decyzji lekarza.

W wadze koguciej — Ulderio Cossergo (Włochy) wypunktował Castro.

W wadze piórkowej Polak bokser Aleksander Polus pokonał na punkty Simmonsa, mając przewagę zdecydowaną we wszystkich 3-ech rundach.

W wadze lekkiej Herbert Nserberg (Niemcy) z nokautował w 3 ej rundzie Millisa.

W wadze półśredniej Niemiec Murach wypunktował Donalda. W wadze średniej w porównaniu stali walczący Chmielewski z nokautował w piątym rundzie Russy Hills.

W wadze półciężkiej włoski bokser Luigi Mussa zwyciężył na punkty Jacksona.

Wreszcie w wadze ciężkiej bokser niemiecki Herbert Ruzge wypunktował Neavessa.

## Kto przyjedzie do Warszawy na Międzynarod. Kongres Olimpijski

Na rozpoczynający się w Warszawie w dniu 6 bm. Międzynarodowy Kongres Olimpijski przyjazd definitywnie zapowiedzieli:

Prezes M. K. Ol. hr. Baillet - Latour (Belgia), radca Guth - Jarkowski (Czechosłowacja), hr. Clarence de Rosen (Szwecja), hr. Gautier - Vignal z żoną (Monaco), sen. Juljusz de Muzsa (Węgry), p. Angelo c. bp. Bolanachi (Grecja) z żoną, markiz de Polignac (Francja), p. Sigirid Edstroem z żoną (Szwecja), sir Ernest Krogius (Finlandja), sekretarz stanu T. Lewald (Niemcy), plk. W. Scharroo z żoną (Holandia), plk. A. Bonacossa z żoną (Włochy), baron A. Schimpeninck van der Ove (Holandia), p. J. Dikmanis (Lotwa), sir Thomas Fearnley z żoną (Norwegia), dr. Theodor Schmidz (Austria), dr. K. Ritter von Halt (Niemcy), p. Stephan G. Tschapachikov (Bułgaria), lord Burghley (Anglia), p. Francois Pietri z żoną (Francja), p. Mohamed Taher Pacha (Egipt), p. Avery Brundage (St. Zjednoczone), ks.

F. J. de Liechtenstein (Lichtenstein).

W Kongresie weźmie udział 5-cio osobowa delegacja japońska: hr. Michimasa Soyeshima z żoną, baron Imada, dr. Risohaku, prof. Matsumoto i prof. Takahashi.

Z ramienia Polski udział w Kongresie wezmą obaj nasi delegaci do M. K. Ol. — gen. brigady dr. Stanisław Ruppert i b. minister Matuszewski — z żoną.

Poza tem na sesję przyjadą: plk. Berdez — sekretarz M. K. Ol., p. Goesta de Mare — sekretarz sesji z żoną, oraz p. Werner Klingberg — doradca techniczny M. K. Ol. przy organizacyjnym Komitecie 12-jej Olimpiady.

Wreszcie prawdopodobny jest przyjazd następujących członków M. K. Ol.: gen. S. S. Djukitch (Jugosławia), prof. dr. F. Bucar (Jugosławia), p. Henry Nourse (plk. Afryka), p. J. J. Keane (Irlandja), sir Harold Luxton (Australia), p. Rechid Saffet Atabiner (Turcja), p. Joachim Puhk (Estonja).

## Z Hiszpanji

PARYŻ, PAT. Haws donosi z Awla (po stronie powstańców). W ciągu ostatnich dwóch dni wojska Rządowe podjęły natarcie na odcinkach Alte de Leon i Robledo de Chavela.

Wczoraj od wczesnego ranka wojska Rządowe ruszyły do szturmu na stanowiska powstańców pod Lagtania.

W działaniach tych wzięły udział Brygady Międzynarodowe, przy potężnym poparciu artylerji, oraz lotnictwa myśliwskiego, które ostrzeliwało powstańców z karabinów maszynowych.

Powstańcy dopuścili natarciom na blistą odległość, po czym ruszyli do energicznego przeciwuderzenia, popartego racho, mą podporą artylerji. Wojska rządowe wycofały się w nieładzie, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Na sąsiednim odcinku Penagrande wojska powstańcze zdobyły dwa działka, które natychmiast obrócono przeciwko wojskom rządowym.

Na odcinku Robledo de Chavela o godz. 4 zrana milicjanci oraz oddziały międzynarodowe ruszyły do natarcia na stanowiska pod Cerro de San Benito, las Vastillas i e. Mogote. Również tutaj powstańcy dopuścili nacierającym aż do zasieków, po czym ruszyli do przeciwuderzenia.

Wojska rządowe straciły 75 zabitych, powstańcy zaś jedynie 4 rannych.

Wojska rządowe zostały zmuszone do powrotu na stanowiska wyjściowe.

## Kłopoty nieinterwencji

LONDYN, PAT. Wysłunięte przez Niemcy żądanie gwarancji uważane za sadowe w Londynie za słuszne, wywołuje jednak pewne wątpliwości co do praktycznego zastosowania.

Współdziałanie bowiem flot 4-ech mocarstw w razie naruszenia przez jedną ze stron walczących stref bezpieczeństwa, utworzonych ewentualnie w portach hiszpańskich, oznaczałoby wspólną akcję mocarstw w obrębie wód terytorjalnych, co jest sprzeczne z ustalonym prawnie poszanowaniem tych wód i uznaniem ich za nienaruszalne.

W związku więc z trudnościami, ja-

kie pociąga za sobą tworzenie stref bezpieczeństwa i współdziałanie flot 4 mocarstw, wykonana została propozycja, aby zaniechać tworzenia stref bezpieczeństwa oraz aby okręty sprawujące kontrolę, unikały wogóle portów hiszpańskich i zawiązały wyłącznie do portów neutralnych.

Z drugiej jednak strony uważane jest, że o ile rząd w Waiencji i rząd gen. Franco zobowiążą się uroczystie do ścisłego przestrzegania stref bezpieczeństwa, to ryzyko naruszenia ich jest tak minimalne, że praktycznie może być zignorowane.

## Merowie wbrew sorzeziwom „frontu ludow.” przyjmują słowa Doriota

PARYŻ, PAT. Grupa deputowanych merów postanowiła 58 głosami przeciwko 51 wysłuchać wyjaśnień Doriota odnośnie warunków, w jakich odbyło się jego usunięcie z merostwa St. Denis. Doriot udzielił wyjaśnień.

Mniejszość, złożona z reprezentantów „Frontu Ludowego” opuściła salę obrad. Mniejszość ta opublikowała na stronie komunikat, wyjaśniający swój opór przeciwko wysłuchaniu Doriota.

motywując go troską o zachowanie grupy deputowanych merów, która posiada charakter grupy studiów administracyjnych, a także ponieważ obawiała się, że ewentualny protest Doriota może dotrzeć do parlamentu.

Grupa deputowanych merów, która pozostała na sali obrad przyjęła do wiadomości wyjaśnienia Doriota. Oświadczył on m. in., iż został niesłusznie pokrzywdzony.

## Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja r. b. ciągnięcie miliona złotych, jako głównej wygranej czwartej klasy 38 Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka” była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypała numerowi 104.217. nabytemu w jednej z kolektur lwowskich.

W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach, tymczasem narazie zaznaczamy tylko, iż wśród właścicieli poszczególnych numerów są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, pp. S. K., O. G., J.

M., i Fr. C., zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między innymi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowaniem miliona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych, zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnięcie pierwszej klasy następczej, trzydziestej dziewiątej Loterii rozpocznie się w dniu 22 czerwca i potrwa pięć dni. Da ono możliwość wygrania stu tysięcy, pięciu tysięcy oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w s z tej klasy.

# Wilno bez komunikacji autobusowej

## STRAJK PRACOWNIKÓW AUTOBUSOWYCH

Niezwykły, dawno niewidziany widok, przedstawiały wczoraj ulice Wilna. Całkowicie ustał ruch autobusów komunikacji śródmiejskiej. Zastrajkowali pracownicy, wysuwając szereg żądań.

### ZADANIA STRAJKUJĄCYCH

W końcu kwietnia r.b. pracownicy autobusowi zgłosili się do swej dyrekcji z następującymi żadaniami:

- 1) PRZYWRÓCENIE POBORÓW Z R. 1933.
- 2) Potrącanie składek członkowskich na rzecz Związku przez dyrekcję.
- 3) Zezwolenie na wywieszanie ogłoszeń związkowych na terenie pracy.
- 4) Przy wymiarze kar (nagany) winna być komisja porozumiewawcza, składająca się z delegatów obu stron zainteresowanych.
- 5) Przyjmowanie do pracy bezrobotnych winno się odbywać za pośrednictwem Związku.
- 6) Umundurowanie wszystkich pracowników.
- 7) Ustalenie pracowników stałych i sezonowych.
- 8) Zastosowanie w garażu angielskiej soboty.
- 9) Za czas ćwiczeń wojskowych Dyrekcja winna opłacać pracowników.

### USTOSUNKOWANIE SIĘ DYREKCJI

Na konferencji, która się odbyła u inspektora pracy w dniu 29 maja r.b. Dyrekcja zaznaczyła swe stanowisko wobec żądań pracowników, odpowiadając na każde z ich żądań w ten sposób:

1) Co do spraw wynagrodzenia pracowników, Dyrekcja nie jest upoważniona, do prowadzenia pertraktacji. Nawiasem należy nadmienić, że przywrócenie żądanych przez pracowników poborów z r. 1933 wyniesie około 20 proc. budżetu, czyli około 80 tys. rocznie.

2) Dyrekcja zgadza się na dopuszczenie na teren pracy inkasanta związkowego z tym jednak, że punkt ten nie będzie figurował w umowie zbiorowej.

3) Dyrekcja zgadza się na umieszczenie ogłoszeń związkowych na terenie pracy, lecz również pod warunkiem że punkt ten nie będzie wniesiony do umowy zbiorowej.

4) Na komisję porozumiewawczą przy wymiarze kar, Dyrekcja kategorycznie się nie zgadza.

5) Przeciwko przyjmowaniu do pracy bezrobotnych za pośrednictwem związku zaprotestował delegat wojewódzkiego Funduszu Pracy, obstawiając, iż przyjmowanie bezrobotnych do pracy może się odbywać tylko li za pośrednictwem biura Funduszu Pracy.

6) Umundurowanie na koszt Dyrekcji pracownicy już posiadają. W danym wypadku więc chodzi o dwie zmiany ubrań dla pracowników, zatrudnionych w garażu, na co Dyrekcja się nie zgadza.

7) Żadanie przez strajkujących podziału na pracowników stałych i sezonowych, zdaniem Dyrekcji nie da się przeprowadzić. Pracownicy są przyjmowani z 2 - tygodniowym wypowiedzeniem. Po tym okresie czasu stają się siłą rzeczy pracownikami stałymi. Jeżeli chodzi pracownikom o ewentualne zwalnianie tylko nowoprzyjętych, to zasada ta jest już stosowana.

8) Stosowanie angielskich sobót w garażu w rozumieniu strajkujących, sprowadza się do 6-godzinnego dnia pracy z wynagrodzeniem za 8-godzinny. W tej sprawie Dyrekcja nie jest upoważniona do decydowania z tych samych względów co i do punktu pierwszego żądań.

9) Co do dziewiątego punktu Dyrekcja również nie może samą powziąć decyzji.

### WYBUCH STRAJKU

W ub. sobotę pracownicy oświadczyli, że odpowiedź Dyrekcji przedłożą ogólnemu zebraniu pracowników i odpis uchwały nadesła.

Wczoraj w nocy odbyło się ogólne zebranie, na którym uchwalono natychmiastowy strajk. Strajkiem tym zostały zaskoczone zarówno władze administracyjne, jak i Dyrekcja. Zwykle bowiem ogłoszenie strajku poprzedza ultimatum.

Wczoraj na konferencji u inspektora pracy pracownicy autobusowi tłumaczyli decyzję natychmiastowego strajku tem, że już zbyt długo czekali na zadośćuczynienie swym żądaniom i przypuszczali, że dyrekcja posiada na to pełnomocnictwa, lecz je ukrywa.

### KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY

Wczoraj na konferencji u inspektora pracy, w której, oprócz inspektora, udział dyrektor komunikacji autobusowej pan Jankowski i delegaci pracowników zostały wyjaśnione, iż Dyrekcja pełnomocnictwa, o które podejrzewają ją pracownicy, nie posiada. Podwyżkę płac o 80

tys. zł. rocznie może decydować tylko Zarząd.

Inspektor pracy wysunął propozycję, by strajkujący natychmiast przystąpili do pracy, by nadal trwały konferencje porozumiewawcze przedstawicieli obu stron, a w razie niedojścia pertraktacji do skutku — zaproponował wyłonienie arbitrażu.

Co do ostatniego punktu propozycji dyr. Jankowski uczynił zastrzeżenie, iż w tej sprawie będzie musiał porozumieć się ze swym zarządem. (x)

### STRAJKUJĄCY OKUPOWALI GARAŻE PRZY ul.LEGJONOWEJ

Mimo ogłoszenia strajku, obsługa autobusów jak i personel techniczny, zjawili się wczoraj w garażach przy ul. Legionowej celem okupowania warsztatów. Pracownicy w liczbie 195 osób zajęli hale i postanowili nie opuszczać ich do czasu zlikwidowania zatargu. Pozostające w garażach autobusy znajdują się pod ich ochroną.

### POPOŁUDNIOWE KONFERENCJE

W godzinach popołudniowych ponownie odbyły się konferencje u inspektora Pracy. Pracownicy nie zgodzili się na propozycję przerwania strajku i okupacji garaży i zapowiedzieli, że demonstracja będzie trwała do czasu uwzględnienia ich żądań.

### WŁADZE ŻYWO INTERESUJĄ SIĘ ZATARGIEM

Z uwagi na to, że brak komunikacji autobusowej ujemnie od-

bija się na normalnym życiu miasta, oraz z racji że zatarg objął dość znaczną jak na Wilno liczbę pracowników, strajkiem w autobusach, zainteresowały się władze. Tak województwo jak i starostwo w ciągu dnia wczorajszego informowało się o przebiegu zatargu i po rozważeniu stanowiska obu stron, postanowiono dążyć do jak najszybszego zlikwidowania zatargu. Przeprowadzono również rozmowy z inspektorem pracy, dyrekcją i przedstawicielami pracowników.

### ROZMOWY TELEFONICZNE ZE SZWAJCARJĄ

W czasie rozmów u Inspektora pracy, dyrekcja autobusów nie mogła przyjąć na siebie żadnych wiążących zobowiązań szczególnie, jeśli chodzi o podwyżkę płac i zawarcie umowy zbiorowej.

Ostatecznie zdecydowano, że w godzinach wieczornych dyrekcja połączy się telefonicznie ze Szwajcarią i przedstawi zarządowi głównemu wytworzoną sytuację i zażąda instrukcyj.

Od odpowiedzi ze Szwajcarii zależy, czy zatarg przeciągnie się, czy też będzie zlikwidowany w ciągu nocy, tak, aby autobusy już dziś rano ukazały się na mieście.

### Dzisiaj dalsze pertraktacje.

W wypadku nie otrzymania zadawalniającej odpowiedzi zarządu głównego na dziś wyznaczona jest u inspektora Pracy kolejna konferencja stron, w której mają wziąć również udział i przedstawiciele władz.

# Ulica bez autobusów

Nie poinformowana o strajku publiczność próżno wystawała w rannych godzinach na przystankach autobusowych w oczekiwaniu wozów. Przytupując z nogi na nogę, sarkając na rzekome opóźnienie, na nieporządku w rozkładzie ruchu i t. p.

— U nas tak zawsze — konkluduje jakiś zawodowy pesymista. — Ależ co u licha! — woła ktoś, spoglądając na zegarek. — Już upływa kwadrans. — Dzisiaj rozpoczął się strajk — rzucza w tłumek stojący na przystanku jakiś wtajemniczony w sprawę przedchoździ.

### NA PRZYSTANKU TAKSÓWEK

Taksówki, jak zwykle, stoją długim szeregiem na ul. Jagiellońskiej, próżno oczekując pasażera. Chwile bezowocnego oczekiwania skracają sobie szoferzy pogawędką, czasem połączoną z maleńką przekąską. W jednym aucie siedzi czterech barczystych taksówkarzy.

Wdajemy się w rozmowę z nimi. — Czy strajk autobusowy wpłynął na frekwencję publiczności, korzystającej z taksówek? — W odpowiedzi — wiele mówiący rezygnacyjny gest machnięcia ręką.

— El Zle było, że jest, nie jest nie zmieniło... Nasz gość to nie taki, co jedzie taksówką do zajęcia. Ot wieczorem albo w nocy do jakiejś restauracji — to insza rzecz.

### Z SĄDÓW

## Jeszcze raz Biernarki na widowni

### PROCES ZŁODZIEJA I KOMUNISTY Z ZZZ W SĄDZIE APEL.

Za kilka dni, to jest 7 b.m. odbędzie się w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym sprawa znanego złodzieja, ańczysty i oszusta Wł. R. Biernackiego, skazanego swego czasu przez ten sam Sąd na 8 lat więzienia i dożywotne zamknięcie w Koronowie jako nieporównanego przestępcę. Proces ten wykazał, że poza pospolitemi zbrodniami był on jeszcze komunista i dezertorem z W.P.

Rzecz znamienna, że po skazaniu za akcję lidzką, gdy poznał on,

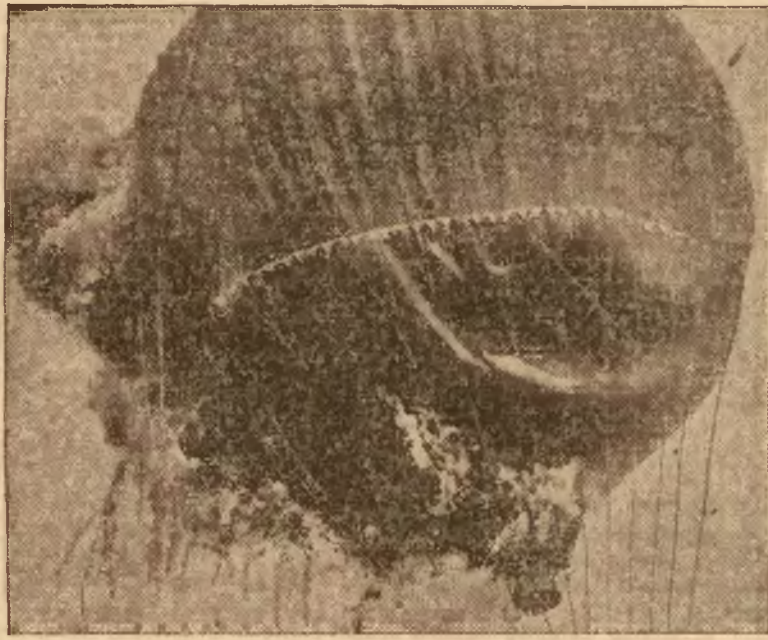
że szeregi ZZZ nie uchronią go od więzienia, postanowił ratować się przez zaofiarowanie swych usług do zdemaskowania komunistów, swych przyjaciół z epopei lidzkiej, z których procesu sprawozdanie podajemy na innym miejscu. Sylwetka moralna tego wodza z ZZZ jest bardzo wyraźna. Sąd najwyższy kasację uwzględnił, polecając sprawę ponownie rozpoznać sądowi wileńskiemu.

Szczegóły rozprawy podamy w dniu 8 b.m. Z. A.

*Nabrywając Cedliba pomadkę do ust, wykaże Pani swój dobry gust.*

# W ferenie i na torach

## Pożar balonu stratosferycznego



Jak donosiliśmy, podczas próbnego startu spłonął stratosferyczny balon porf. Piccarda, głośnego ze swych lotów do stratosfery. Zdjęcie przedstawia początkową fazę pożaru.

## Walasiewiczówna bije dwa rekordy świata

NEW YORK. — W poniedziałek na zawodach lekko-atletycznych w Cleveland, znakomita lekkoatletka polska, Stanisława Walasiewiczówna, ustanowiła nowe dwa rekordy świata w biegach krótkich, uzyskując fantastyczne wyniki, a mianowicie:

W biegu na 60 jardów — 6,5 sek.

W biegu na 70 jardów 7,8 sek. Wyniki te świadczą, że sezon biejący Walasiewiczówna rozpoczyna w nadzwyczajnej formie. Nowe rekordy świata przywracają Polce tytuł najszybszej kobiety świata.

## Mecz z piłkarzami hiszpańskimi w Polsce

Liga i Śląski O. Z. P. N., korzystając z pobytu hiszpańskich piłkarzy w Pradze w dniu 4 czerwca, zwrócił się do nich z propozycją rozegrania dwóch meczów w Polsce:

9 czerwca w Katowicach z reprezentacją Śląska, 13 czerwca w Warszawie z reprezentacją Ligi.

## Przed meczem Polska—Jugosławia

Zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił zmienić pierwotną propozycję rozegrania między państwowego meczu z Jugosławią — 18 października w Katowicach i wysłał list do związku jugosłowiańskiego z propozycją, aby mecz roz-

egrany był w Belgradzie w listopadzie. Mecz rewanżowy odbyłby się w roku przyszłym w Polsce.

Dzień 10 października, wraz z zgodą Jugosławian, byłby przeznaczony na finał rozgrywek o puchar Prezydenta P. P.

## Konkurs hipiczny im. F. Jurjewicza

We wtorek na torze hipicznym w Łazienkach rozegrany został w konkursie międzynarodowej konkurs między państwowy im. Fryderyka Jurjewicza. Warunki — 16 przeszkód, wysokość — 131 cm., szerokość — 450 cm. Konkurs rozgrywany był na szybkość. W ciężkim tym konkursie startowało 135 koni, czysty parcours miało zaledwie 8 koni. Po dodatkowej rozgrywce wyniki przedstawiają się następująco:

- 1) p. Terme (Niemcy) na Nordland czas 1:10,3 min.
- 2) por. Wołowszowski na Zuźrze II — 1:19 min.
- 3) por. Rang (Rum.) — na Delfisie — 1:20,4 min.
- 4) por. Maksim (Rum.) na Drumet — 1:21 min.
- 5) por. Apostol (Rum.) na Dracustic.
- 6) por. Zachej (Rum.) na Hunterze
- 7) por. Męczarski na Wojowniczej
- 8) por. Trzepescu (Rum.) na Fulgerze.

- 9) kpt. Nelko (Niemcy) na Monhott.
- 10) por. Komorowski na Zbiegu II.
- 11) por. Komorowski na Wizji.
- 12) por. Rylke na Promieniu.
- 13) rtm. Mossakowski na Wenecji.
- 14) kpt. Dębski — Nelrich na Wielkim Księciu.
- 15) Zajęcin (Rum.) na Troicy.

Wstęgi honorowe otrzymali — por. Rang na Mandra, rtm. Kulosa na Orkanie, por. Brkowski na Tarzanie, por. Tudoran (Rum.) na Meteorze, por. Komorowski na Zbójcu IV, por. Trzepescu na Jolce, kpt. Biliński na Florku - Silacu, major Lewicki na Dankanie, por. Breks (Lotwa) na Klapsi, mjr. Trekwald na koniu Zwiabel oraz p. Strzeszewski na Rysiu.

W czasie zawodów wypadkową uległ koń Rita pod por. Małochlebem: — koń na jednej z przeszkód ziałął nogę i został zastrzelony.

Zawody odbyły się przy pięknej pogodzie w obecności około 3000 widzów.

## Komunikaty Sekcji Gospodarczej

### Narodowej Organizacji Kob et

1) W dniach najbliższych zostanie otwarta w Wilnie Chrześcijańska Spółdzielnia Odzieżowa na ul. Wielkiej 27. Udział kosztuje tylko 10 zł. Mamy nadzieję, iż społeczeństwo zechce poprzeć jaknajszerszą nową placówkę polską, przez nabywanie udziałów.

2) Placówki do objęcia w wojew. Nowogrodzkim. Nowogródek: mieszkańców 10742 w tem 40 proc. żydów. W Nowogrodku miesi się województwo, starostwo, gmina, izba skarbowa, izba rolnicza, sąd okręgowy i grodzki, komenda P. P., Komunikacja: kolejka wazkotoworowa z Nowojelni, autobusy do teiże stacji, pozatem do Lidy i Baranowicz dobrą szosą. Targi w poniedziałki i czwartki. Brak następujących placówek polskich: zajazdu-hotelu, apteki, drogerji, fotografa, zegarni, strza, mydlarni, mleczarni, sklepów z gotowem ubraniem, szkłem, i naczyńmi. Informacyj udzieli pan Zalewski prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan i inż. Smolski prezes Związku Kupców. Nowogródek ma gimnazjum koedukacyjne i dwie

szkoły powszechnie. Korekce: 20 km. od Nowogrodka. Mieszkańców 850 w tem 90 proc. żydów. W rękę polskiemu tylko trzy domy reszta należy do żydów. Jedna marnia i dwa sklepy chrześcijańskie, pozatem cały handel i rzemiosło w rękach żydowskich. Pożądane jest osiedlenie się rzemieślników i kupców (drobnych) polskich. Informacyj udziela lu Juljan Scibor - Marchocki poczta i majątek Korekce.

Stolpce: ludność w 50 proc. stanowią żydzi. W Stolpcach mieści się starostwo, gmina, urząd, skarbowy, sąd grodzki, batalion K. O. P., komenda P. P. Jest gimnazjum koedukacyjne i 7-mio oddziałowa szkoła powszechna. Brak zajazdu-hotelu, apteki, fotografa, drogerji, owocarni, sklepów gotowych ubrań i bławatnego, dentysty, modniarki. Skup zboża w rękach żydowskich, zarówno jak skup grzybów, w które okolice obfitują.

Naliboki pow. stolpecki: mieszkańców 2000 w tem żydów 218. Jest tam 7-mio oddziałowa szkoła powszechna.

## LOTESKO - LITEWSKIE NIEPO-ROZUMIENIA SPORTOWE

RYGA. Lotewskie koła sportowe czują się głęboko obrażone stanowiskiem prasy litewskiej, która po zawodach w koszykowie o mistrzostwo Europy (w Rydze) ostro krytykowała sto sunek Łotyszów do drużyny litewskiej. Wprawdzie dziennik „Lietuvos Aidas“ usunął ze swego oskładu redakcyjnego — referenta sportowego, ta satysfakcja jednak nie wystarczyła Łotyszom.

Łotysze nadal zrywają więzy sportowe z Litwą. Ostatnio związek piłki nożnej powiadomił F. I. F. A. że wycofuje się z meczu przeciwko Litwie, wyznaczonego na dzień 15 b. m. Po nadto związek lotewski wycofał swego sędziego Redlichsa, który sędziował miał w meczu Estonja — Litwa.

### STANY ZJEDNOCZONE — AUSTRALJA

NOWY YORK. W Nowym Yorku zakończony został mecz tenisowy o pu har Davisa (finał strefy amerykańskiej) pomiędzy drużynami Stanów Zjednoczonych i Australja.

Zwyciężyli bezapelacyjnie Ameryka nie 5:0. Wynik ostatnich dwóch gier pojedynczych notujemy:

Budge pokonał Bromwicha 6:2, 6:3, 5:7, 6:1. Grant zwyciężył Crawforda 6:0, 6:2, 7:5.

## U nas i gdzie indziej

W ubiegłą sobotę słynny tenisista angielski Perry wystąpił po raz pierwszy na terenie Anglii w charakterze zawodowca.

W meczu, rozegranym w Wembley, pierwszy występ Perry'ego jako zawodowca, skończył się zwycięstwem nad Amerykaninem Winesem w 3-ch setach — 6:4, 6:4, 12:10.

Prasa niemiecka donosi, że na igrzyska olimpijskie w Tokio 1940 roku wyjedzie z Niemiec około 10 tys. widzów.

W różnych miastach amerykańskich odbyły się ostatnio zawody lekkoatletyczne, w których uzyskano szereg doskonałych wyników, a mianowicie: 100 jardów — Peacock — 9,8 sek. Wdal — Peacock — 764 cm. Oszczep — Peacock — 52,15 mtr. 200 jardów — Millet — 21,2 sek. 440 jardów — Hill — 40,8 sek. Kula — Zaitz — 15,69 mtr.

W lipcu rozegrany zostanie w Paryżu sensacyjny mecz tenisowy o charakterze towarzyskim pomiędzy drużyną Francji a Stanami Zjednoczonymi.

Ze względu na świetną formę tenisistów amerykańskich, jaką blysneli w ostatnim meczu z Australją, Francuzi liczą się ze zwycięstwem barw amerykańskich.

W niedzielę zakończony został bieg kolarski „Dokola Italji“.

W klasyfikacji ogólnej biegu zwyciężył Santali w czasie 122 godz. 25 min. 40 sek. przed Vallettim.

SZTOKHOLM. Szwedzki komitet olimpijski już dziś zajmuje się żywo sprawą ekspedycji szwedzkiej na igrzyska olimpijskie w Tokio 1940 r.

W skład ekspedycji szwedzkiej wejdzie na 75-ciu zawodników. Olimpijczycy szwedzcy jechać będą do Tokio przez Ocean Atlantycki i Kanadę. — Koszty ekspedycji oceniane są na 650 tys. koron.

Warto przypomnieć, że na igrzyskach olimpijskich w Berlinie Szwecja reprezentowana była przez 230 zawodników w Los Angeles w 1932 r. — przez 60-ciu atletów.

NOWY YORK. W związku z zapowiedzianym na dz. 3 czerwca meczem bokserskim o mistrzostwo świata Schmelling - Braddock, przedsprzedaż biletów cieszy się dużym powodzeniem.

Nowojorska komisja bokserska pole ciła Braddockowi, aby zjawil się w N. Jorku na 5 dni przed terminem walki. Aczkolwiek w myśl decyzji komisji nowojorskiej, Braddock pozbawiony będzie tytułu mistrza o ile nie stanie do walki ze Schmellingiem, Amerykanin wciąż jeszcze domaga się zmiany terminu na późniejszy i prowadzi trening przygotowawczy do spotkania z Loui sem. Mecz Schmelling - Braddock pozostaje więc nadal pod znakiem zapytania.

Brak sklepu bławatnego, jatki wołowej, piekarni i frużeria. Dojazd do stacji kolejowej Stolpce autobusem Wska zówek i pomocy udzielić może ks. prałat Boiko. Okolica obfituje w grzyby.

Iwieniec pow. wolożński: mieszkańców 3000 w tem 50 proc. żydów, mieści się tam batalion K. O. P., brak krawca, modystki, piekarni i sklepu z żelazem.

Organizujemy i popierajmy handel chrześcijański!

Pamiętajmy o tem, że każdy nowy sklep — to krok do unarodowienia kraju w Polsce!

Przeżyje z pewnością każdy budynek!

Trwała podszewka ze skóry gumowej

**BERSON OKMA**

**AUKCJE FUTRZARSKIE W WILNIE**

WILNO. W dniach 2 i 3 czerwca r. odbędzie się w Wilnie szóste aukcje futrzarskie, ze specjalnym uwzględnieniem surowych skór żrebięcych i cielęcych.

Przyjechał już przedstawiciel firmy amerykańskiej i zapowiedziany jest przyjazd innych kupców zagranicznych. Zainteresowanie aukcjami jest większe niż w zeszłym roku.

**PRZYGOTOWANIA DO „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI“**

WILNO. W związku ze zbliżającym się „Dniem Spółdzielczości“ (13 czerwca — niedziela) odbyło się w dniu 1 czerwca br. zebranie przedstawicieli organizacji spółdzielczych i społecznych z terenu m. Wilna. Na zebraniu został powołany Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości, który wyłonił na stępującą komisję: organizacyjno-gospodarczą i propagandowo-prasową. Zebranie Komitetu i sekcji ustaliło program na dzień 12 i 13 czerwca. Program ten po ostatecznym jego ustaleniu zostanie podany do ogólnej wiadomości.

Komitet ma siedzibę w lokalu Związku ku Spożywców „Społem“ w Wilnie przy zaułku Rossa 3, gdzie wszelkich informacji organizacjom społecznym i spółdzielczym udziela sekretarz Komitetu p. E. Kozakiewicz telefon nr. 56. Hasłem „Dnia Spółdzielczości“ w roku bieżącym jest: „Spółdzielczość buduje siłę społeczno-gospodarczą Polski.“

Przy przewlekłym niezycie woreczka żółciowego, przewodów żółciowych, piasku i kamieniach żółciowych, kuracja domowa naturalną gorzką wodą Franciszka - Józefa jest bardziej skuteczna jeżeli stosuje się ją znaną na czczo, dodając nieco gorącej wody.

**NA FILMOWEJ TAŚMIE „SREBRNA TORPEDA“**

**„PAN“**

Głównym aktorem w tym filmie jest nowoczesny pociąg, lux-torpeda. Konserwatywna kolej zwolna robi postępy, ale coraz więcej się musi przystosowywać do wymagań nowych czasów. Jeden taki krok naprzód, z dodatkami mało skomplikowanej i nie silącej się na oryginalność akcji oglądamy w „Srebrnej torpedzie“.

Kolej zawsze uchodziła za bardzo fotogeniczny temat, co powtarzają liczne filmy. Również i młodszą, o modnych opływowych kształtach siostra pociągu — torpeda pięknie wygląda na ekranie.

Liczne zdjęcia pędzącej po szynach stalowej gąsienicy na tle zmieniającego się wciąz krajobrazu, są największą zaletą filmu. Poza to pewne napięcie, stworzone przez scenarzystę, działa tylko ubocznie. Technika zdjęć bardzo dobra. Przypomina się doskonale zrobiony film Bolesławskiego p. t. „Ucieczka“ z dalekobieżnym autobusem „w roli głównej“. Bardzo by się przydała inwencja takiego Bolesławskiego, bo wówczas prócz atrakcyjności samego motywu torpedy wyszłoby na ekran coś więcej.

W dodatkach dobrano a propos komedie, w której również większa część akcji rozgrywa się podczas pędu lokomotywy. Iście amerykańskie pomysły pobudzają do śmiechu, choć miejscami zbyt już naiwna i prostacka treść powinna raczej żłocić. Ale śmiech jest zaradliwy, więc sala ryczy przez cały czas.

Tad. C.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**

Dzisiaj przedstawienie zawieszono.

W piątek **„Cyrulik Sewilski“**

**MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim**

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. **JUTRO NIEDZIELA** Ceny zniżone.

**Zakończenie kursu podchorążych w Wilnie**

WILNO. W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie uroczyste zakończenie kursu Podchorążych Rezerwy.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym podchorążowie rezerwy złożyli wiązanki kwiatów na grobie Matki i Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Następnie po defiladzie dowódca dywizji wręczył podchorążym świadectwa, poczem nastąpiło zdjęcie flag państwowej.

Wspólny obiad żołnierski zakończył uroczystość Kursu podchorążych rezerwy.

Jedną w życiu jest maksyma, której niech się każdy trzyma, gdy sklerozą na cię dybie. Zdrowie znajdziesz jeno w RYBIE.

**Morderstwa na Antokolu dopuścili się przemytalcy**

**Kołpukopol podejrzany był o kontakt z władzami**

**Walka w świecie przestępczym trwa nadal**

WILNO. W wyniku dwudniowego nadwyraz żmudnego dochodzenia, władze policyjne natrafiły na ślad sprawców onegdajszego morderstwa na Antokolu.

W trakcie śledztwa zdołano stwierdzić, że Kołpukopol padł z ręki przemytników, którzy podejrzewali go o donosicielstwo.

Aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu b. przywódcą rozgromionej przed laty bandy złodziejskiej „Złoty sztandar“ Żelik Lewinson, głośny przed paru laty organizator porwania Lejbowicza, syna dyrektora lombardu „Kresowja“, jego dwaj synowie Chaim i Izaak oraz znany przestępca, obecnie herszt przemytników żydowskich Abram Rit.

Aresztowani nie przyznają się do winy i twierdzą, że mieli wprawdzie pretensje do zabitego, lecz ostatnio nie stykali się z nim i w krytycznym dniu nie byli wcale na Antokolu.

**NÓZ Z WYCIĘTA NA RĘKOJESCI LILJA**

Pierwszą poszlaką, która skierowała uwagę policji na „Złoty sztandar“, był nóż znaleziony na brzegu Wilji, na rękojeści którego była wycięta lilja, znak używany zwykle przez świat przestępczy, grupujący się przy tej bandzie.

Pies policyjny „Merkury“, idąc śladami zabójców, zaprowadził policję na Antokol, lecz mimo że dalsze ślady były zatarte, niemniej jednak policja mogła się zorientować w kierunku ucieczki sprawców, co znakomicie, jak się okazało, przyczyniło się do ich ujawnienia.

Na podstawie zeznań zdołano dojść z kim Kołpukopol był w krytycznym dniu na Antokolu, tembardziej, że natrafiono na dziewczynę, która była pod sunięta na „przynęty“, aby wciągnąć go w zasadzkę. Naturalnie wobec nie przyznania się poszlakowanych do winy, trudno narazie otworzyć przebieg zbrodni, niemniej jednak wszystko wskazuje, że Kołpukopol został zabity zdaleka od brzegu, po czym dopiero prze wlezione go nad Wilję i wrzucono do wody. Niewykluczone, że do transportu ciała użyto dorożkę.

**WOJNA W PODZIEMNYM ŚWIECIE WILNA**

Wprawdzie bezpośrednim powodem zabójstwa Kołpukopola był rzekomy jego kontakt z władzami, nie mniej jednak wiadome jest, że jego śmierć jest jednym z ogniw w długim łańcuchu zbrodni, zamachów, szantaży i denuncjacji, jakich widownia jest od szeregu lat świadkiem podziemia Wilna.

Dwie bandy przestępców wydały sobie przed laty walkę na śmierć i życie i droga, która ma je zawieść do szczytu „stawy i dostatków“, znaczną część trupa. Dwie wrogie sobie diotyjry (sądy złodziejskie), wydały szereg wyroków na poszczególnych swych przeciwników, a że w tem środowisku żartów niema, więc skazany albo ginął gdzieś w mrokach nocy od kul lub sztyletu, albo też zorientowawszy się co mu grozi, uciekał corychlej nietylko z Wilna, lecz z Polski, w Kownie np. przebywa kilku takich zbłądów, którzy tylko w ten sposób uniknęli niechybnej śmierci.

Żelik Lewinson, przywódca „Złotego sztandaru“ ps. „Chana Bobkes“ i Abram Wojciuk, herszt b. „Bratertierenu“, ps. „Orka Setka“, toczyli i toczą między sobą walkę ze zmiennym szczęściem. Dochodziło do tego, że gdy za wodły inne próby zmuszenia przeciwnika, aranżowano bardzo pomyslnie pro wokacje i fikcyjne napady na rachunek antagonistów.

Głośne było w swoim czasie podżucenie partii granatów do mieszkania Lewinsona, celony skompromitow. go przed władzami. Trick nie ustał się, niemniej jednak towarzysze Lewinsona chcą się zemścić z miejsca, urządzili sfingowany napad na rachunek Wojciuka.

**„GANGSTERZY“ CHCĄ WYKO-RZYSTAC SYTUACJĘ**

Z biegiem czasu na tle walk obu band począł powstawać typ „gangste-

ra“, który korzystając z wytworzonej sytuacji, postanowił ciągnąć z tego zyski, deklarując swą pomoc jednej lub drugiej stronie. Bojówkarze, gdy tylko dowiedzieli się o jakimś zatargu, natychmiast zgłaszali się z propozycjami „zlikwidowania“ nieporozumienia, żądając wzamian wypłaty takiej a takiej sumy.

Wytworzyła się w końcu paradoksalna sytuacja, że przestępcy zaczęli być terroryzowani przez bardziej zdecydowanych towarzyszy po fachu.

Bandy zorientowawszy się w tem, postanowiły przeciągnąć „gangsterów“ każda na swoją stronę, pod warunkiem, że za pewną opłatą będą oni wykonywali wydane „polecenia“. „Gangsterzy“ dzięki dobrej koniunkturze w międzyczasie zdołali zgrupować około siebie kilkadziesiąt osób, utworzyli nawet związek, a celem zapewnienia równego podziału wpływających zysków, założyli kasę związkową.

**ROZBICIE BAND**

Policja, która dobrze wiedziała o tych poczynaniach, w odpowiednim momencie rozgromiła obie bandy i ich bojówki, osadzając bardziej niebezpiecznych rzeźmieszków w więzieniu.

**KAPLAN - DZENTELMEN**

Staly nadzór policyjny paraliżował wprawdzie dalszą działalność band, nie mniej jednak w ostatnich paru latach zachodziły wypadki samosądów, wglę dni wymuszeń ze strony niedobitków. Jednym z takich samosądów było zabójstwo niebezpiecznego zbrojczycy Kapłana ps. dzentelmen, który zginął pod gradem kul rewolwerowych pod-

czas urządzoną na niego zasadzką. Kapłan, przedwojenny katorżnik, uprawiał terror wobec słabszych od siebie i miał na sumieniu kilka zabójstw.

Kołpukopol, który był uważany w świecie przestępczym za następcę Kapłana, od czasu gdy wszedł na drogę teroru, pozostawał w ścisłym porozumieniu z Wojciukiem (antagonistą Lewinsona).

**LEWINSON — SZEFSZEF PRZEMYTNIKÓW**

Tymczasem Lewinson z uwagi na niezbyt sprzyjającą koniunkturę w „branży“ złodziejskiej, wraz z Abramem Ritem zorganizował bandę przemytników.

Gdy tylko jego przeciwnicy dowiedzieli się, że proceder przemytniczy przynosi Lewinsonowi i jego kompanii dość znaczny profit, postanowili jeśli nie zniszczyć całkowicie, to w każdym razie odebrać mu część zysków. W tym celu miano jakoby delegować Kołpukopola na konfidenta organów zwalczających przemyt. Lewinsonowie o tem dowiedzieli się i w odpowiednim momencie unieszkodliwili donosiela.

Idealnie gola, brzytwki

**TOLEDO**

**Procesja na Antokolu**

WILNO. Wczoraj z kościoła po Trinitarskiego na terenie szpitala wojskowego na Antokolu, Ks. Arcybiskup - Renuald Jajrzykowski celebrował procesję oktawy Bożego Ciała.

**Strajk w autobusach trwa**

**Dyrekcja nie otrzymała instrukcji z Szwajcarii**

WILNO. Na stronie 5 podajemy szczegółowe informacje o strajku jaki wybuchł w autobusach wskutek czego miasto pozbawione zostało komunikacji.

Dyrekcja nie mając odpowiednich pełnomocnictw, żeby rozpa-trzyć wysunięte przez personel za-

dania zwróciła się do zarządu głównego mającego swą siedzibę w Szwajcarii o instrukcje. Odpowiedzi wczoraj nie otrzymano, więc strajk trwa.

Spodziewać się należy, że w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja wyjaśni się.

**Policjanci nie mają już numerów na czapkach**

WILNO. Z dnem wczorajszym policjanci nie noszą już numerów na czapkach, a ich cyfry ewidencyjne uwidocznione są na tabliczce, jaką każdy poli-

cjan pełniący służbę, ma przypiętą do lewej kieszki munduru.

Policjanci po za służbę nie noszą tych tabliczek.

**Nagroda za ujęcie złodzieja**

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że z mieszkania hr. Hutten Czapskiej przy ul. Jagiellońskiej usiłowano skraść biżuterję wartości 10 tys. złotych.

Wszczęty przez sublokatorkę alarm spowodował, że w pośpiechu sprawca

udał się przechodzący przodownik po lewej i ujął uciekającego wraz z łupem. W związku z odzyskaniem kosztowności hr. Hutten Czapska widząc w tem zasługę przodownika złożyła na ręce komendanta policji 200 zł.

**Wypadki w ciągu doby**

WILNO. Na strychu domu nr. 11 przy zauł. Lidzkim powiesiła się 27-letnia Antonina Januszkiewiczowa, z zawodu krawczyni. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Henryk Pugowski zameldował policji, że brat jego Wiktor przechodząc ul. Stolarską, został postrzelony w bok przez nieznanego osobnika. Po zbada-

niu przez lekarza ustalono, że został on postrzelony ze straszaka, wskutek czego doznał zadraśnięcia naskórka.

Zmarł nagle w swoim mieszkaniu 39-letni Stanisław Studniarczyk, inwalida wojenny (Słowiańska 9). Przyczyną śmierci narazie nie ustalono. Zwłoki skierowano do kostnicy.

Ilia Frydman (Tatarska 2) jadąc własnym samochodem lewą stroną ul. Arsenalską, potrącił Mikołaja Malke, sapera, który po wyjściu z samochodu stał na jezdni. Malko doznał ogólnego potłuczenia, niezagrażającego życiu.

Na placu aMgdaleny jakaś kobieta podrzuciła troje dzieci.

**Z Ostromeckich MARJA SŁIŹNIOWA**

Po krótkich cierpieniach zmarła dnia 1 czerwca w Choroszcy.

Masa święta odprawiona zostanie dnia 5 czerwca o godzinie 11-ej w kościele parafjalnym w Dzwiańkowiczach, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych.

O tych smutnych obrzędach zawiadomiam

**RODZINA.**

Osobae zawiadomienia rozsyłane nie będą.

W dwudziestą rocznicę śmierci

S. † P.

**Elżbiety Z Purwińskich MARCINKIEWICZOWEJ**

pochowanej na cmentarzu przy kościele św. Barbary w Witebsku, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele św. Teresy, w dniu 5-go czerwca o godzinie 8-ej rano.

O czem zawiadamiam

**SYN, CÓRKA I WNUCZKA.**

**KRONIKA WILEŃSKA**

Dzisiaj 3

Erasmus

Janina

Aleksandra

Wschód słońca g. 2.50

Zachód słońca g. 7.43

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE**

Z dnia 2 czerwca 1937 roku

Ciśnienie średnie 752

Temperatura średnia + 11

Temperatura najwyższa + 14

Temperatura najniższa + 6

Opad 5.0

Wiatr południowy

Tendencja spadek ciśnienia.

**PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.**

do wieczora dnia 3 czerwca 1937 roku

W dalszym ciągu pogoda o zachmu-rzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami.

Nieco chłodniej.

**DYZURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują apteki Jundzila (Mickiewicza 33), Mańkowieca (Piłsudskiego 30), Chroświckiego (Ostrobramska 25), Pietkiewicza i Januszkiewiczza (Zarzecze 20).

**Hotel Europejski**

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

**PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“.**

Uziębło Stanisław z Grodziska, Kurc Izaak z Warszawy, inż. Strugacz Dawid z Osmiany, Łokuciejewski Stanisław z maj. Okieniewo, Waloński Władysław z Warszawy, Pupko Fryda z Lidy, Józefowicz Piotr z Porzecca, Szorgie Leonard z Warszawy, kpt. Godłowski Władysław z Warszawy, Mieczkowski J. z Krakowa, Ruszczyński S. z Krakowa, Kiepcowski B. z Krakowa, Anziewicz Witold z Warszawy, Czaja Mieczysław Józef ze Swistaw, Szymki Józef z Białegostoku, Fuchs z Białegostoku, Rozenberg Salomon z Augustowa, Grosseberg Aron z Warszawy, Gwoździ Franciszek z Łukowa.

**ZEBRANIA I GDZYSZY**

— Odczyt o Italii. Sekcja Polsko-Italska urzadza w dniu 4 b. m. o godzinie 20.30 w lokalu „Ligi“ ul. Wielka 17 m. 4, odczyt na temat aktualny p. t. „Mussolini twórca Imperjum“.

Wstęp wolny — goście mile widziani.

— Komunikat Związku Pań Domu. W piątek 4 czerwca o godz. 17-ej w lokalu Zamkowa 8 — 1 dr. J. Borkowiec.

Tamże w dniu 11 czerwca odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie klubowe (lody).

**SZKOLNA**

„PROMIEN“ Pryw. Koed. Szkoła Powszechna Wivulskiego 4 — przyjmują w godzinach 10 — 12 zapisy do wszystkich klas. Egzamin wstępny systemem lekcyjnym w dowolnym terminie pierwszej połowy czerwca b. r.

— Prywatna Kooedukacyjna Szkoła Powszechna Stowarzysz. „Rodzina Wojkowska“, Mickiewicza 13, przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cywilnych codziennie od godz. 11 do 13.

— Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najsw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie Piskowa 3 zawiadamia, że zapisy uczucie do liceum humanistycznego i przyrodniczego, gimnazjum i szkoły powszechnej przyjmuje kancelaria szkolna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10 — 12.

Egzaminy wstępne do klas gimna-

zjalnych i szkoły powszechnej rozpoczyna się dnia 17 czerwca br. o godz. 8 rano, do 1 klasy licealnej w dniu 24 czerwca br.

— Egzaminu czeladnicze. Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje, iż zgodnie z zarządzeniami ministerstwa przemysłu i handlu kandydaci, którzy zgłoszą się do egzaminu czeladniczego do dnia 30 czerwca 1937 r. zostaną dopuszczeni do egzaminu na zasadach ogólnie obowiązujących bez względu na to, czy naukę odbyli u osób posiadających prawa kształcenia terminatorów, czy też nie posiadających tych praw. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest ukończenie przez kandydata lat 18, po dniu 30 czerwca 1937 r. będą dopuszczeni do egzaminu kandydaci, którzy ukończyli naukę u osób, nie posiadających prawa kształcenia terminatorów, jedynie w tych wypadkach, gdy ich umowa o naukę została zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej.

**ROZNE**

— Ostatni tydzień wystawy Wojciecha Kossaka. Wystawa Jubileuszowa Wojciecha Kossaka dobiega końca. Na przyszłą niedzielę tj. dnia 6-go czerwca, wieczorem nastąpi jej zamknięcie, pomimo wielkiego powodzenia, jakim cieszy się w Wilnie.

Wystawa urządzona w salonach Kasy Garnizonowej, otwarta jest codziennie od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

— Sprzedaż ryb. Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie z dniem 1 czerwca uruchomiła szósty sklep przy ul. Antokolskiej Nr. 17.

— Uruchomienie rozmównicy telefonicznej. Na stacji kolejowej Zelwa, odległej od miasta Zelwa (pow. wolkowsky) o 2,5 km., zainstalowana została publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych i między-miastowych.

**TEATR I MUZYKA**

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**

Występy artystów opery warszawskiej Niezwykła atrakcja sezonu — przedstawienie operowe z udziałem znakomych artystów A. Szlemińskiej, A. Wrońskiego, Z. Dolnickiego, Z. Mossowego pod reżyserją B. Polańskiego odbędzie się 4-go i 5-go czerwca.

W piątek ukaże się opera „Cyrulik Sewilski“, w sobotę zaś „Trawiata“.

— **MIEJSKI TEATR LETNI** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzenie sensacyjnej nowości repertuaru, emocjonującej sztuki „Jutro niedziela“ w obsadzie pp: Detkowska - ka - Jasińska, Drohocka i Masłowska, Borowski, Czapliński, Czengery, Dzwonkowski, Mrozeński, Neubeit, Revkowskii, Staszewski (rola główna), Szymański, Roman, Wiskind, Wołkajko, Zastrzeżyński, w reżyserji Wł. Czengerego.

Jutro w piątek wieczorem teatr wystąpi z nową premierą sezonu, przemianą i zabawą komedią włoskiej spółki autorskiej Capa i Rossato pt. „Zabiję ja...“ w przekładzie, znanej tłumaczki scenicznej utworów włoskich autorów Zofji Jachimeckiej, w opracowaniu reżyserki Maksymiliana Wiskinda, w obsadzie pp. Masłowska, Niedzwiecka, Wiczorkowska, Czapliński, Dzwonkowski, Mrozeński, Staszewski.

— Teatr Miejski na Pohulance — w dniu dzisiejszym w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu po cenach propagandowych, daje się powtórzenie rozkosznie milej, pełnej słonecznej pogody i brawurowego humoru, lekkiej komedji B. Forzano „Od wieczora do poranka“ z udziałem W. Ścibora i E. Ściborowej — wykonawców ról głównych.

**LOKAL JEDNOIZBOWY**

na parterze, z osobnym wejściem, w śródmieściu potrzebny od zaraz.

Oferty w administracji pod P. H.

# Debata

## „Polityka Gospodarcza”

### BIUROKRACJA PODKOPIE SIŁY KRAJU

Wpadł nam w ręce drukowany referat Dr. Jerzego Schimmla, zawierający dane odnośnie gospodarki magistratu pewnego „wielkiego miasta prowincjonalnego”. Ustaliśmy, że tym miastem jest Łódź. Otóż w Łodzi stosunkowo niedawno postanowiono zbadać tryb urzędowania miejskiego aparatu administracyjnego.

Utworzono komisję, która zabrała się do pracy w ten sposób, że puszczano w bieg jakas asygnetę, za nią chodzili przez wszystkie biura i instytucje urzędnicze i notowali sobie, ile razy przechodzi ona z rąk do rąk, z biura do biura, słowem badał wszystkie etapy drogi, odbywanej przez „papier”. W powyższym badaniu wzięto pod uwagę wszelkie czynności, a więc rejestrowanie pism, kwitowanie wzajemnie, akceptowanie i sprawdzanie, podpisy i stempła, przydziały i przekazywanie pism, zapis sumy i t.d. I coż się okazało?

Oto najprostrze sprawy wiążą się „w toku urzędowania” z dziesiątkami, a nawet setkami czynności, z posród których znakomita większość to czynności niecelowe i zbędne. Wyplata należności niższym funkcjonariuszom wydziału budowni obejmuje 70 czynności. Powołanie eksperta przez oddział regulacji miasta — 95 czynności. Zakup z funduszu obrotowych wydziału opieki społecznej — 114 czynności. Zakup na cele opieki społecznej przez wydział gospodarczy — 122 czynności. Wyplata sezonowym robotnikom w oddziale drogowym — 182 czynności. Wyplata sezonowym w wydziale plantacji — 183 czynności.

Jest to materiał autentyczny. Komisja stwierdza, że średnio 77 proc. zbędnych czynności jest zbędnych i straconych. Zatem także sama ilość stosunkowa urzędników komunalnych jest zbędna. Ich gazę mogą zatem być obrócone na inne cele. W razie redukcji personelu magistrackiego oszczędziłoby się nie tylko gazę, lecz ponadto wydatki na opał, oświetlenie, taniejmy i komorne i t.p., za te ubikacje, które przez ten zbędny personel urzędniczy są zajęte. A ponadto — hrzmi to paradoksalnie — zyskałoby się na przyspieszeniu załatwiania spraw. Takie jest zdanie komisji, która badała tryb urzędowania magistratu łódzkiego.

Wynik tych badań musi zatrzwożyć każdego, kto dba o dobro kraju. Trzeba sobie uświadomić, że ten rekord niecelowości i niesłychanego marnotrawstwa w organizacji pracy łódzkiego magistratu nie jest wyjątkiem, lecz raczej regułą w naszej gospodarce publicznej. Wszędzie niemal widzimy w tej gospodarce, że kilku ludzi zapracowuje się przy „urzędowaniu”, które mogłoby absorbować jednego człowieka, gdyby było rozsądnie t. j. z pozycją życiowej celowości zorganizowane. Pomnożmy nonsens łódzki przez

dziesiątki tysięcy wypadków, w których on ma miejsce, uświadomimy sobie, że setki tysięcy wykonywanych czynności „urzędowych” to czynności zbędne, że wielkie zastępy ludzi, utrzymywanych ze środków publicznych, trzy czwarte swego życia i trzy czwarte energii poświęcają na cele nieproduktywne i że pochłania to setki milionów złotych, — a zrozumiemy, że to wszystko to jedna wielka tragedia nieproduktywności.

Czy można się dziwić, że w kraju, w którym praca, finansowana przez gospodarkę publiczną, jest w tak niecelowy i nieekonomiczny sposób organizowana — brak pieniędzy na cele użyteczności najzupełniej niewątpliwiej? Że niema dróg, niema urządzeń elektryfikacyjnych, niema regulacji rzek, i niema setek elementarnych inwestycji, które posiadają kraje bałkańskie? Czy można się dziwić, że kraj który setki milionów złotych rocznie przeznaczają na społeczeństwo ciężary, przekraczające jego „siłę nośną”, aby były spełnione te funkcje publiczne, które spełnione być muszą i aby jakoś związać koniec z końcem? A przedewszystkiem i nadewszystko: czy nie jest rzeczą godną surowego potępienia, że marnotrawi się wielkie pieniądze publiczne w tym właśnie czasie, gdy mogłyby one być przeznaczone na wydatki, związane z siłą militarną kraju?

Nie trzeba chyba dowodzić, że — biorąc sprawę na nieco dłuższą metę — głęboka reorganizacja aparatu administracyjnego państwa i samorządu, połączona z wybitną redukcją personelu, nie spotęwałaby żadnego dodatkowego bezrobocia, bo ludzkie, zwolnieni z pracy nieproduktywnej, zostaliby wchłonięci do czynności produkcyjnych, któreby się rozwinęły wskutek wyzwolenia w społeczeństwie olbrzymiej energii finansowej. Chyba niema zresztą człowieka rozsądnego, któryby uważał, że środkiem polityki społecznej państwa i gminy powinny być „wielkie roboty biurowe”, dające jak największe „zatrudnienie” przy niepotrzebnej pisaniu.

Trzeba sobie uświadomić następującą prawdę: jeżeli będziemy budowali siłę Polski w ten sposób, że poprzez gospodarkę niecelowe roboty „zatrudnią” będziemy naszego robotnika, że przez pogłębianie biurokracji będziemy żywiili naszego inteligenta i półinteligenta, że przez stwarzanie „własności” będziemy rozumieli osadzenie na gołej ziemi nieposiadającego środków do gospodarowania bezrolnego, że przez inwestycje będziemy rozumieeli... renowacje i remonty, a także inwestycje rzeczyste, ale nierciorowane, to nigdy siły gospodarczej kraju i siły militarnej Państwa nie zbudujemy, choćbyśmy nie wiem ile na ten temat deklarowali.

„Polityka Gospodarcza” jest pierwszym optymistów: wierzy w to, że

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

zdrowy rozsądek ostatecznie zatryumfuje, że zasada prostej, praktycznej, życiowej celowości stanie się wytyczną dla organizowania naszej gospodarki publicznej, że dalszy rozwój rzeczy pójdzie od Polski urzędowania do Polski pracy. A Polska pracy — będzie to Polska siły.

## „Kurjer Warszawski” SZTYCHY

### FLIRT.

— Panna Teodozja dziś znowu, jak kwiat!

— Co też pan znowu... To tylko mój kapeluszek...

— Nie mówię do lebiody i do roślinności, którą panna Teodozja na swoim kapeluszu masz. Stosowałem do osoby!

— Z pana Feliksa komplementar... — Bynajmniej, panno Teodozjo. Ale taka uroda sama w oczy się rzuca.

— Faktycznie nieraz mówiono mi, że mam w sobie coś z Smosarskiej... — Pod względem profilu. Bo pod innym względem jest panna Teodozja wykapana Bogda!

— Czy pan Feliks wszystkim damom tak w głowie zawraca? — O zawrocie głowy, droga panno Teodozjo, niema najmniejszej mowy. Są gołe fakty, jak powiada poeta, i panny Teodozji seks apel...

— Jak mamę kocham, pan mnie bujał!

— Nigdybym się nie ośmielił. Od kąd zapoznałem pannę Teodozję, żywię najważniejsze uczucie... Skąd tu bujanie?

— Mężczyźni już są tacy... Mojej kuzynce, Mici, jeden plutonowy przez cały rok powtarzał, że jest jego przedmiot westchnień i ideał, a jak dostał „zawodowego”, pokazał jej figę!

— Na armię, panna Teodozjo wybaczy, nie pozwolę marnego słowa, powiedzieć, bo armia, to chluba narodu!

— Może być chluba narodu, ale ten plutonowy... — Nie wchodzi w szczegóły, nie mając zaszczytu znać obojczyce panny Mici, ale wyobrażam sobie — jak znam wojsko polskie, — że musiała być pokraka.

— Nic podobnego! Tylko w jednym oku miała małego zęba, ale pozatem była jaknajbardziej przystojna... — Jeżeli zez nawet cywilowi przeskadza, panno Teodozjo, to tembardziej wojskowemu, którego z samego fachu musi ludzimi patrzeć prosta w oczy i tego samego od ludzi żąda.

ki publicznej, że dalszy rozwój rzeczy pójdzie od Polski urzędowania do Polski pracy. A Polska pracy — będzie to Polska siły.

## „Kurjer Warszawski” SZTYCHY

Znakiem tego w parze z panną Micią stanowiąby megalans, skoro ona w bok patrzy.. Ale co nam do nich? Mówmy o sobie! Pani dziś wygłada — no, istna wiosna!

— Ilu pan Feluś to już mówił, chłchi!

— Żeby nagła śmiercią skonali! — W takim razie, jeżeli to szczerza prawda, kiedy pojedziemy na Bielany?

— Na Bielany, już uprzedzałem pannę Teodozję, jechać bynajmniej nie zamierzam. Bo na Bielanych bywają, osobliwie tą świąteczną porą, różne grandusy, i wogóle, holota. W żadnym wypadku nie chciałbym, bron Boże, panny Teodozji, albo własnej osoby na jakieś mordobicie narażać... Proponuję za to Wilanów.

— Tam straszne komary! — Nic straszniejszego. Na komary najlepsze — nasze papierosy monopulowe. A pozatem Wilanów, miejscowość zabytkowa! Ulubiona rezydencja króla Batorego, co Turków pobili pod Wiedniem. No, i wypić tam można niezgorzej, i podjąć...

— Aha! W tej restauracji! Oj, dobrze!

— W tej restauracji, przed którą auta zajeżdżają, niekoniecznie, bo to burżujska knajpa. Ale ja znam drugą, tańszą...

— Oj, prawda! Teraz raki już są! Przepadam!

— W raku, panno Teodozjo droga, nie wiele smaku. Tyle, że moda. I rakiem można, jak nic, się zatruć... Ale ogórek do sznapsa — klasa!

— Z kim pojedziemy? — Jaki, z kim? Sami pojedziemy!

— Z panem, we dwoje...? Będę się bala... Mażebyśmy mamie — — — — —

— A kochaj ją sobie panna Teodozjo! Ale ze mnie warjata nie strugaj! Sek.

— Niedobry pan Feliks... Ja mam mamie bardzo kocham... — A kochaj ją sobie panna Teodozjo! Ale ze mnie warjata nie strugaj! Sek.

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

## Programy radiowe

WILNO

Czwartek, 3 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Uważny rachunek — to pierwsza rzecz — pog. 12.25 Koncert. 13.00 Popularna muzyka operowa (płyty). 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codz. odcinek prozy. 15.25 Koncert „Czerwica” — pogad. 16.15 Koncert. 16.45 Konstancja Lubińska — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 30 lat w służbie sportu polskiego — pog. 18.00 Chwilka w jęz. litewskim. 18.10 Typy i oryginalny wileński — o Bolesławie Balzukiwiczu — felj. 18.20 Muzyka polska. — 18.40 Wil. Poradnik Sport. 18.45 Progr. na piątek. 18.50 Miedzynar. zawody hippiczne: Konkurs Armii Polskiej — Tr. ze stadi. w Łazienkach. 19.40 Pog. aktualna. 19.50 Wład. sport. 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ost. wiad. dz. rad jowego. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Piątek, dnia 4 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Sztuczne pastwiska — pog. Ronalda Weckowicza. 12.25 Fan tajze operowe w wyk. Ork. Wil. Klubu Muzycznego. 13.00 Muzyka popularna. 13.15 Mała skrzyneczka na listy dzieci z miasta odpowie ciocia Hala. 15.00 Z utworów Alberta Kettelbeya. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Muzyka operetkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasza. 16.15 Pieśń o Hamalii — aud. literacko - muzyczna. 16.45 Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego — odczyt wygl. dr. Marjan Tyrowicz. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Nasze drzewa — „Cis” pog. dr. J. Szaferowej. 18.00 Wrażenia z współczesnej Gdyni — Józef Limbach. 18.10 Utwory Alberta Russela. 18.30 Pills i Tabet śpiewają. 18.40 Wil. wiad. sportowe. 18.45 Program na sobotę. 18.50 Ostatnie garście ziemi — pog. inż. M. Bukowskiego. — 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny i pogad. aktualna. 21.45 Bitwa o Chorążankę — opowiadanie Z. Kackowskiego. 22.00 Utwory Sergiusza Prokofiewa. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, kom. meteor. i przegląd prasy. 23.00 Tańczymy. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

NIĘ BĄDZMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. COŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK SWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?

## CZĘSTO WIECZOREM ZOSTAWIAŁ JĄ SAMĄ W DOMU



PRZYKRO MI, ZOSIU, ALE MUSZĘ WYJŚĆ — MAM DZIŚ WIECZOREM WAŻNĄ KONFERENCJĘ.

ZNOWU! PRZYRZEKASZ PRZECIŻ SPĘDZIĆ TEN WIECZOR Z MNA.



IRKA MIAŁA TEN SAM KŁOPOT. ALE GDY ZACZĘŁA STOSOWAĆ ZABIEG KOSMETYCZNY NY PALMOLIVE DLA SWEJ CERY, KAZIŁ ZAKOCHAĆ SIĘ W NIEJ POWIÓRNI.

JUREK MARTWI MNIE — ZAWSZE MA JAKIŚ WYMÓWKI, BY NIE ZOSTAĆ WIECZOREM W DOMU.



KOCHANIE, JAK TY PIĘKNIE DZISIAJ WYGLĄDASZ. ODWOŁAŁEM KONFERENCJĘ. CHODZMY TRZECHE POTANCIĆ.

(na stronie) GOBYŁAM ZDROWIA DLA SIEBIE, ZAWDZIĘCZAM TO MYDRU PALMOLIVE.



Każda kobieta może zwiększyć swój urok i naturalny wdzięk, stosując znany zabieg kosmetyczny Palmolive. Rano i wieczorem myj twarz, szyję i ramiona obfitą pianą mydła Palmolive. Ta delikatna pianka przenika głęboko w pory i oczyszcza je gruntownie. Spłucz ją ciepłą, a następnie zimną wodą. To wszystko. Mydło Palmolive dzięki olejki oliwkowemu użytemu do jego wyrobu, udelikatnia skórę i nadaje jej młodzieńczą świeżość. Cera Pani będzie się odznaczała olśniewającą pięknoscia. Mydło Palmolive kosztuje tak niewiele, że miliony kobiet używa go również do kąpiel.

## FERRY ROCKER

8)

## Tajemnica wieży

Dotarli wreszcie do starej baszty — drzwi ze starego, czerniałego dębu były zastąpione kratą żelazną. Lawrence wytłumaczył, że do wieży nie wolno wchodzić, ponieważ może ona runąć w każdej chwili. Ta okoliczność zmartwiła nieco Johna, gdyż zmurszałe baszty pociągaly go zawsze ze szczególną siłą.

Uszli jeszcze kilkanaście kroków i starysek oświadczył, że ma dość spaceru, że pozatem w parku jest za dużo wilgoci, której nie znosi wogóle. Zawrócił, nie czekając na odpowiedź i udał się w powrotną drogę.

John został sam. Im dłużej przebywał w tym dworze, tem więcej czuł się jak na pustkowiu. W gruncie rzeczy jego sytuacja była nie do pozazdroszczenia. Stary dziwak prowadził otwartą wojnę ze wszystkimi mieszkańcami domu, więc on, jako sekretarz i poniekąd zaufany Lawrence'a, nie mógł liczyć, aby się doń ustosunkowali przychylnie.

To wszystko pozostawiało wiele do życzenia. W najlepszym razie mógł się spodziewać, że zajmie określone stanowisko choćby dlatego, że Edwin Lawrence sam je ustali, przedstawiając swojego sekretarza domownikom i służbie w sposób przesyadający ich przyszłe wzajemne stosunki.

Archie Lawrence nie zrobił na nim złego wrażenia, być może dlatego, że od pierwszej chwili nie okazał otwartej wrogości, jak pani Bardwell, której wczorajsze zjawienie się w hallu do tej pory wspominał z przykrością.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rodzina starego Lawrence'a, będzie uważała Johna za darmozjada i szpiega i Pan Bóg raczej wiedzieć, jakie nieprzyjemne następstwa mogło to spowodować.

Okrzykawszy starą wieżę spostrzegł John strumyk biegnący przez park. Jego brzegi na dość szerokiej przestrzeni były pokryte ciernistymi krzakami. Im bardziej się John oddalał od domu, z tem większą trudnością się posuwał. Z pewnością ani jeden mieszkaniec Lawrence Court nie zapuszczał się nigdy w tę część parku.

Po kilku minutach wąski potok zginął za ścianą gęsto splecionych niemożliwych do przedarcia się krzewów i John zawrócił z przykrością.

Wokół panowała przynębiająca cisza. Chwilami z cichym trzaskiem ułamała się sucha gałązka spadając na ziemię, słoń-

ce złoćło czerwone liście buków i żółte liście wjázów. Początek października był bardzo zimny, ale teraz lato, zdawało się, jeszcze raz powróciło. Gwizdały pracowite kosi, w powietrzu unosił się zapach wędniejącej trawy. Melancholijny nastrój jesienny udzielił się mimowoli Harriganowi budząc w nim smutne myśli.

— Głowa do góry, John! — zawoła nagle do siebie. — Jeszcze niema powodu do rozpaczy, bo wszystko może się skończyć dobrze.

Uszedł kilkadziesiąt kroków i nagle usłyszał stłumiony gwar głosów. Osoby prowadzące rozmowę musiały się znajdować w pobliżu starej wieży. Tych głosów John nie znał. Zatrzymał się mimowoli. Rozumiał, oczywiście, że przywoity człowiek nie powinien podsłuchiwać, lecz znalazł się w sytuacji poniekąd przymusowej. Nie chciał się spotkać z ludźmi, którym dotąd nie był przedstawiony, poza tem wolał się nie narażać na kpiące uśmieszki, gdyby na pytanie, co tu robi, oświadczył, że ma prawo spacerować po parku, ponieważ jest sekretarzem pana Lawrence'a.

W tym momencie odezwał się ostry głos kobiety: — Nie rozumie ciębie. Mam wrażenie, iż ciągle zapominasz, że znajdujemy się w sytuacji wprost poniżającej. Przecież tyle razy wałkowaliśmy tę sprawę. Robert i Lucja są w równym stopniu zainteresowani. Więć na co czekamy?

— Tak... — wahając się odpowiedział mężczyzna, — ale nie jestem pewny Archie'go.

— Archie? Od kiedyż on ma własną wolę? Chyba wiesz doskonale, jak z nim jest. Nie, Archie'go nie uważam wcale za przeszkodę.

— Hm... dałeś mu te rzeczy? — Ani myślę!

— Szkoda... bo zdaje mi się, że on jest znowu niespokojny. prawdopodobnie już nic nie ma... — Zwykle objawy. Nie, jeszcze nie czas. Może jutro, może pojutrze... pst.! ktoś idzie....

Chwila ciszy

John stał nieruchomo. Serce w nim waliło młotem.

— Niema nikogo... Twój ojciec jest teraz z pewnością na górze z tym bukiem. Już go widziałas?

— Służba mnie nie nie obchodzi. — Ale bardzo nieprzyjemnie, że właśnie w tym czasie ktoś obcy tu się usadowił.

unikala, a nawet przed nim uciekala. Już nie raz tak było... Patrz, Stella wyszła z domu...

— Aha... Wygląda, jak gdyby wypila przed chwilą cały litr octu.

Coś cicho trzasnęło w zaroślach. John usłyszał oddalające się kroki. Stał jak wrośnięty w ziemię, starając się zrozumieć sens rozmowy podsłuchanej rozmowy, lecz daremnie sobie łamał głowę. Zapamiętał w każdym razie tyle, że kobieta przemawiała stanowczo, a mężczyzna bojaźliwie i niepewnie.

John powędrował znow do końca potoku, wrócił i mijając wieżę od Zachodu, wyszedł na tyły dworu. Gdy się zbliżał do strzyżonego trawnika, ujrzał Archie'go Lawrence'a stojącego w bramie stajni.

Archie go też spostrzegł.

— No, co, panie Harrigan, był pan na spacerze? — Niema tu nic specjalnie ciekawego. Największą osobliwością jest niewątpliwie rodzina Lawrence'ów. Czy pan już poznał moją siostrę i szwagra?.. Nie jeszcze?... No, tak, to jest zupełnie podobne do ojca. — Rozejrzył się na wszystkie strony, jak gdyby nie wiedział, w jakim kierunku ma się udać. Podrapał się w zamyśleniu w brodę i John zauważył, że jego dłoń drżała. Robił wrażenie zakłopotanego i nieco zawstyżonego, krzywił się przytem i jakby węsząc pociągał nosem. — Może pan się przedzicie ze mną do tej części parku... Oczywiście, jeśli pan ma czas i chęć..

— Ależ z największą przyjemnością! — zapewnił go pośpiesznie Harrigan. — Teraz nie mam nic do roboty.

— Nie, chodźmy tą dróżką. Jest starsza od innych, więc możemy obok siebie iść. Czy to prawda, że pan jest strasznie zawzięty na wszelkie gry?

John roześmiał się szczerze.

— Przyznam się, że uwaga, którą zrobił pan Lawrence... — Rozumiem — przerwał Archie. — Chciał mnie dotknąć poprostu. Nie wyobrażam sobie, by rozsądny człowiek potępił grę. To jest też praca nie gorsza od każdej innej. — Zatrzymał się nagle i położył dłoń na ramieniu Johna. — Jak pan sądzi wogóle, ile już czasu pracuję nad systemem gry w rutletę?

— O... wynalazł pan system?!... — zawołał powściągliwie Harrigan.

Wprowadził miał mętne pojęcie o rulecie, sądził jednak, że człowiek nigdy nie zdoła ujarzmić tej maszyny.

D. C. N.

# Pożary lasów

**ŚWIĘCIANY.** W lesie państw. nadl. święciańskiego, około zaś. Wygódka, od lokomotywy kolejki zapalił się las. Spaliło się około 15 ha. Straty narazie nie ustalono.

W lesie państw. leśnictwa kiemieliskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapalił się las. Pożar ugasiłi przechodnie. Strat żadnych nie było.

## EKSPLODOWAŁ POCISK ARMATNI

**ŚWIĘCIANY.** W Białobuzach, gm. szemiotowskiej, Stefan Żuk znalazł po cisk armatni, a gdy zaczął nim manipulować, spowodował wybuch. Wskutek wybuchu Żuk ma urwane kiści obu rąk. Rannego umieszczono w szpitalu w Wilnie.

Powstał pożar w lesie prywatnym około zaś. Zawilejka, gm. gierwiacskiej, należący do Jana Kućki i innych mieszkańców wsi Plechojcie, gm. kiemieliskiej, pow. święciańskiego. Spalił się młody las na przestrzeni 20 ha. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia.

W lesie, należącym do mieszkańców Ludwinowa, gm. trockiej, spaliło się podszycie leśne na przestrzeni pół ha. Ustalono, że las podpalili pastusi 16 letni Stanisław Bielan, 13-letni Julian Urlik i inni z Ludwinowa, którzy rozpalili ogień, aby się ogrzać.

Wypalił się las na przestrzeni ok. 10 ha należący do mieszkańców folw. Rępieje, gm. rudzińskiej. Straty wyniosły ok. 1.000. Ustalono, że las podpalili 13-letni Franciszek Urbanowicz i inni pastuszkowie z folw. Rępieje, którzy pozostawili w lesie nieugaszone ognisko.

## POCIĄG WJECHAŁ W STADO BYDŁA

**WILNO.** Pociąg zbiorowy, zdążający z Królewskiej Głębokiego o godzinie 18.20 na przejeździe, na 160 km najechał na stado bydła, powracające go z pastwiska. Zostały zabite krowa, owca i jagnię.

## Ramsay Mac Donald wycofał się z życia politycznego



Prezes Tajnej Rady Państwa Ramsay Mac Donald złożył królowi podanie o dymisję. Był on trzykrotnie premierem, a w rządzie Baldwin'a był prezesem Tajnej Rady Państwa.

## Zmarł miliardier Rockefeller



jedno z ostatnich zdjęć zmarłego ostatnio 98-letniego króla nafty Johna Rockefellera.

## W POZNAŃCIE „SŁOWO”

- oabyć można w następujących punktach sprzedaży:
- przy Eklezjastycznym
- „Kino-teatr” „Słowo”
- Biblioteka Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem
- Hotel Bazar
- Wszystkie kawiarnie i restauracje (w tym Ronek)
- przy ul. Piasecznej
- Banku Cukrownictwa
- rogu Długiej i Piawiejskiej
- Kramarskiej i Rynekowej
- „Marek, Focha i Al. Marek” Północnego
- Przeclnej i Al. Marek, Północnego

**BÓG STWORZYŁ KWIATY KU RADOŚCI CZŁOWIEKA — KORZYSTAJMY WIĘC Z TEGO DARU BOSKIEGO!**

## ZACHOROWANIA ZAKAŻNE

**WILNO.** Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące w województwie wileńskim w czasie od 23 maja do 29 maja br. Zarejestrowano 86 wypadków jaglicy, 64 odry, 28 (w tem 5 zgonów) gruźlicy, 14 (w tem 1 zgon) duru plamistego, 13 (w tem 2 zgony) róży, 7 (w tem 1 zgon) błonicy, 6 (w tem 1 zgon) płonicy, 5 krztusca, 3 duru brzuszego, 3 nagmn. zapalenia przusznego, 2 nagmn. zapalenia opon mózgu - rdzeniowych, 2 grypy, 1 zakażenia pługowego, 1 Heine Medina, 1 ospówki, 1 ospy wietrznej.

## „Postaw. had. wódka!..”

Ulica Wielka, ulubione miejsce spacerowe metów z przedmieść, urządzających się do nieprzytomności w gesty rozszaniach tu knajpach, — oddawna już cieszy się w Wilnie jaknajgorsza opinia, zwłaszcza w godzinach nocnych. Ani się człek obejrzy, jak spotka go tam jakaś przykra awantura... Omgdaj naraził się na tej zapowietrzony ulicy na niemila przygodę niejaki Konstancy Jackiewicz z gminy Nowodworskiej. Właśnie wynajmował dorożkę na postoj, gdy podsunął się doń jakiś pijany oprych i zaczął prosić pieniędzy na wódkę!.. — Proszę ofiarować co laska, pan szanowny, wypić chęcia! — Nie mam! — Jak to nie ma?! Na zwoszczyku kaciście tak jest, a że człowiekowi zafundować, tak już on nie może! Szko duje, had, hroszy na marny kialiszak! — Powiedziałem, że nie mam i proszę mi nie dokuczać! — A ja tobi mówia, dostawaj, zaraz, hroszy, bo iak dam wraz na boki, tak do szpitala poedziesz! Dopiero podniesiony przez Jackiewicza alarm i wólok zbliżającego się policjanta, skłoniły bezczelnego oprycha do ucieczki!..

## Wincuk Markotny. Mekro i szaro..

Początki czerwca, rozpoczętego pod auspiciami przymrozków, które niesno dzianie zawitały do nas w ostatnich dniach upalnego maja, — przedstawiają się narazie dość niewesoło! Do chłodu, wiatru i zachmurzenia dołączają się w dniu wczorajszym dość solidna ulewa w godzinach popołudniowych, przewyżniająca się do spotęgowania niepogody i osowiałego nastroju! Deszcz, chłód wypłoszył ludzi z parków i skwerów, tak, że osieroczone ławeczki naprzód oczekiwały swych starych bywatelów! Spacerowiczom odechciało się narazie wycieczek i wilywanie znów przypomnieli sobie o wzgardzonych chwila w kawiarniach i kinach, — teatr zimowy, jakby, uwzględniając zmianę atmosferyczną, wznowił swe zawieszone już na sezon letni, przedstawienia... Mimo tak nieprzyjemnych początków pierwszego z letnich miesięcy, nie tracimy jednak nadziei na rychłą poprawę sytuacji „na froncie meteorologicznym”, i naprzekór niepomyślnym prognozom, szukamy się już teraz do wycieczki w najbliższą niedzielę!.. Wincuk Markotny.

**KAZDY SWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP.**

## HELIOS | Premiery.

- 1) Genjalny komik, władca humoru Joe Brown na czele setki najmniejszych kobiet w komedii szalonych niespodzianek „GRZESZNIK MIMOWOLI”.
- 2) Największa aktorka Ameryki Betty Davis w filmie miłosnym „MAŁZENSTWO Z POZORU”.

Extrawagancje ameryk. miliarderek. Nadprogram: aktualja.

**SREBRNA TORPEDA**  
Najwyższy szczyt techniki. Emocjonująca jazda torpedy wśród wspaniałych planerów.  
Uwaga. Jako nadprogram po raz pierwszy na ekranie wspólnie farsa i z udziałem świetnych komików HOKUS I POKUS

Gospodynie, które nie chcą mieć kłopotu z szyciem dla dzieci, znajdują wszelkie ELEGANCKIE UBRANKA, PAJACYKI i BIELIZNĘ DZIECIĘCĄ z trykotu w firmie **L. PLIHALI S-ka**  
WILNO, ul. Mickiewicza 15, tel. 14 75.

CENY NABIAŁU I JAJ			
MASŁO za 1 kg.:		hurt	detal
Wyborowe		2.50	2.80
Stołowe		2.40	2.70
Solone		2.40	2.70
SERY za 1 kg.:		hurt	detal
Edamski czerwony		2,10	2,50
Edamski złoty		1,75	2,20
Litewski		1,45	1,70
JAJA	kopa	sztuka	
Nr. 1	3.90	0,07	
Nr. 2	2.60	0,06 1/2	
Nr. 3	3.30	0,06	

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.  
Dnia 2 czerwca 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

**CEN TRANZAKCYJNE:**  
Żyto II standart 670 g/l \*) — 23,95.  
Mąka pszenna gat. I 0 — 65% — 43,75  
Mąka pszenna gat. II 65 — 70% — 32,75.  
Otręby żytnie przemiał standartowy — 15,25.

**CENY ORJENTACYJNE:**  
Żyto I standart 696 g/l \*) — 24,25 — 24,50.  
Żyto II standart 670 g/l \*) — 23,75 — 24,25.  
Pszonica I standart 730 g/l \*) — 31,75 — 32,25.  
Pszonica II standart 710 g/l \*) — 31,00 — 31,50.  
Jęczmień II standart 620,5 g/l (pastewny) — 20,75 — 21,75.  
Owies I standart 468 g/l — 22,50 — 23,00.  
Owies II standart 445 g/l — 21,50 — 22,00.  
Gryka 610 g/l — 27,75 — 28,25.  
Mąka pszenna gat. I 0 — 65% — 43,75 — 44,00.  
Mąka pszenna gat. II 65 — 70% — 32,50 — 33,00.  
Mąka pszenna gat. III 70 — 75% — 24,50 — 25,00.  
Mąka żytnia gat. I do 70% — 33,50.  
Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) — 31,00.  
Mąka żytnia razowa do 95% — 28,00.  
Otręby pszenne miłkie przemiał standartowy — 16,00 — 16,50.  
Otręby żytnie przemiał standartowy — 15,00 — 15,50.  
Lubin niebieski — 16,00 — 16,50.  
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 2,080 — 2,120.  
Targanice moczone asortyment 70/30 — 1,100 — 1,140.  
) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.  
Uwaga: Od dnia 31 maja r. b. notowania giełdowe odbywają się 3 razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki.

**AKCJE**  
Bank Polski 101,00  
Lalpop 12,25 12,15  
Starnichów 28,25  
Tendencja nieco słabsza

**PAPIERY PROCENTOWE**  
3 proc. poz. inwest. 1 em. 63,25 serie 82,75  
3 proc. poz. inwest. 2 em. nietotowa na. serie 83,75  
5 proc. konwersyjna 56,75  
6 proc. dolarowa 53,25 kupon 18,80  
4 proc. premj. dolarowe nietotowa - no  
7 proc. stabiliz. 370,00 kupon 23,12  
4 proc. konsolidacyjna 53,50  
4 i pół proc. pozn. ziem. kred. seria 1 49,50  
8 proc. przem. pol. 70,00  
8 proc. ziemskie dol. kupon 65,75  
4 proc. ziemskie seria szósta 44,50  
4 i pół proc. ziemskie seria piąta 54,25  
5 proc. Warszawy nowe 58,50 58,00 58,50  
5 proc. Lublina stare 46,75  
5 proc. Łodzi nowe 52,38 52,50 52,25  
Tendencja dla pożyczek nieco słabsza dla listów nieco mocniejsza

**WALUTY**  
Belgi helg. 89,23 88,80  
Dolary amer. 5,28 1/2 5,26  
Dolary kanad. 5,28 1/2 5,26  
Florety hol. 291,22 289,50  
Franki franc. 23,60 23,46  
Fr. szwajcarskie 120,90 120,10  
Funtj angielskie 96,11 95,95  
Guldony ed. 100,20 99,80  
Kor. czeskie 18,20 17,60  
Kor. duńskie 116,54 115,70  
Kor. norweskie 131,13 130,65  
Kor. szwedzkie 134,63 133,65  
Liry włoskie 23,20 22,60  
Marki fińskie 11,56 11,20  
Marki niemieckie 129,00 126,50  
Szlj. austriackie 98,20 97,60  
Marki szwehne 136,50 134,00  
Tel Aviv 26,08 25,80

**BIELDA WARSZAWSKA**  
Z dnia 2 czerwca 1937 roku  
**DEWIZ**  
Belgia 89,05 89,23 88,87  
Berlin 212,51 211,67

## Wid MARS | Dyrekcja kina zaprasza miłośników zwierząt celem obejrzenia tego filmu.

Film wielkich wrażeń **Dzikie ścieżki**  
Pies i koń głównymi bohaterami filmu. — Emocja napięcie.  
Nad program: PIĘKNE DODATKI i AKTUALJA.  
Polećcie „ŚWIATOWI” Mickiewicza 9! Dziś poraz pierwszy w Wilnie hoistalna komedia reżyserji  
**KAROLA LAMACZA Rozwód z orzeszkodami**  
W rol. gł. ANNY ONDRA, Hans SOEHNER i Adela SANDROCK.  
Nowe nowele: 'Honor' Dowcin' Temperament. Nader. ATRAKCJE

**Za mature**  
Najlepszy upominek zegarek lub pierścioneK  
P O L E C A  
**K. GORZUCHOWSKI**  
ZAMKOWA 9.  
Srebro platery

**ŚW. JAŃSKA 5**  
Nowy Chrześcijański Sklep  
KONFEKCIJ DZIECIĘCEJ  
„OROS”  
poleca daty wybór kapeluszy, ubranek, sukienek i szapełek.

Kompletus wyprzędz pletarów, kryształów i słabstru x 70 proc. rebatem tyła do 15 czerwca.  
Płyty gramofonowe  
**D/H. „T. GOYNIĘC”**  
WILNO, WIELKA 19.

**ŻADAJCIE**  
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanych środków od odcisków  
**PROF. A. PAKA**

**Ruder SUDORYN**  
WAPKOWALSKII  
ubrawa nadykalnie POTWICNI

**Lekarze**  
**Dr. Zygmunt KUDREWICZ**  
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

**Kupno i sprzedaż**  
DO SPRZEDANIA DOM nowowbudowany, dwunieszkanowy. Dowiedzieć się na miejscu zaulek Koszarowy 3 róg Krakowskiej.

FCPD ciężarówka po remoncie, 3 motocykle Harida do sprzedania Szeptyckiego 5, tel. 1301.

SKRZYPCE dobrej marki okazjnie do sprzedania. Dowiedzieć się: Wilewskiego 4—6 w godz. 10—12.

OKAZYJNIE b. tanio do sprzedania rasowy dyplomowany na wystawie hulóg - bokser, lat trzech. Maś - tygrys. Dowiedzieć się w redakcji.

**Lokale**  
MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia z łazienką — słoneczne i ciepłe, II piętro z balkonem. Była kolonia Montwiłłowska ul. Białostocka Nr. 6 m. 5.

DO WYNAJĘCIA na Zwierzyciu mieszkanie 3-pokojowe z wygodami i ogródkiem, wolne od podatku. Informacje ul. Mickiewicza 35 m. 4, godz. 5 — 7 po poł., tel. 11-59.

MIESZKANIE 3 lub 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tamże sad owocowy do wydzierżawienia W. Pohulanka 43 — 1.

**Letniska**  
WYTWÓRNY PEN-SJONAT KOMAROWSZCZY-ZNA zaprasza swych Szanownych Gości jak co roku, zapewniając wesołe spędzenia czasu wśród lasów, jezior, urządzeń wodnych i sportowych w miłym i dobranem towarzystwie. Konstantynów k/Święcian, tel. 6. W Wilnie 21-32.

LETNISKO - PENSJONAT DANUSZEWA, na brzegu rzeki Wilji. Plaża, łódki, kajaki, kort tenisowy. Miejsce wolne ładna i sucha. Stacja kol. Smorągonia. Informacje: poczta Danuszew, Marja Kiersnowska.

LETNISKO nad samem jeziorem Miadziół, 3 km. od Naroczy. Miejsce wolne sucha i malownicza. Jedzenie obfite i dobre. Łódki, kajaki, rybołówstwo, grzybobranie. Adres: Firko, Woloczek, poczta Miadziół.

LETNISKO z 2 — 3 pokoi z kuchnią, umeblowane. Nad jeziorem w pięknej lesistej okolicy. Od Wilna 45 min. koleją. Produkty na miejscu, niedrogo. Dowiedzieć się: Suwalska 7 — 5.

DWOR przyjmie letników z utrzymaniem po 3 zł. dzień. Wład. Portowa 19, m. 11, od 2 — 5 pp.

OKOLICE JASZUN letniska w maj. Bujki nad Mereczanką. Umeblowanie, opał, lodownia, produkta, Święciańska 25 (Rossa).

LETNISKO w Czarnym Borze, w sosnowym lesie, wygodne dojazdy do Wilna. Z utrzymaniem lub bez. Dowiedzieć się w Redakcji między 11 i 12 pp.

**Nauka**  
DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotowuje szybko i skutecznie oraz pomagam uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Solidna nauka”.

**Poszukują pracy**  
MŁODY, energiczny kawaler lat 17, z wykształceniem 2 klasy gimnazjum, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Wymanaganie skromne. Wszelkie oferty do admn. „Słowa”. Szypłło Jan OSOBA STARSZA w wieku 45 lat, zna na Stowarzyszeniu św. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania. Uczciwa, stateczna, wwiązująca się sumiennie z zobowiązaniami przyjętymi. Zgłaszać się proszę na Zarzeczce 5/2 lub do Biura Mitynowa 2/9.

RZADCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycje. Zgłoszenia lagielowicz, Kosów

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z syciem, gospodynie i kucharki. Zapisz pracowniczo-dziennie od 10 — 13 Mitynowa 2/9.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZAT STOW. „SŁUŻBA ORYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca: ekspedjentki z umiętnością prowadzenia uproszczonej kasybaltelji, maszyn i, korepetytorok, pielegniarki, wychowawczynie, instruktorki czytelni i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukofczeniem Seminarium Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.